Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

CENA 15, — zł

ROK V
NR 18 (194) Stron: 8

POZNAŃ
8 maja 1949 R.

Biblioteka

DZIŚ W NUMERZE:

W. Stanisławski: **Życie i sprawy codzienne Szczecina** — D. Siekierska: **I wreszcie — wolność!** — W. Tur: **Polsko-czechosłowacka współpraca gospoadrcza** — K. Nepomucka: **Marysin pracuje i oszczędza** — Wł. Dobromilski. **Nauka krakowska o Łużycach — Na arenie sportowej.**

CZWARTA ROCZNICA ZWYCIĘSTWA

Cztery lata mija od chwili, gdy po krwawych i bohaterskich zmaganiach chwałą okryte pułki Armii Radzieckiej i oddziały odrodzonego Wojska Polskiego w decydującym uderzeniu zmiażdżyły hitlerowsko-faszystowskie siły zbrojne Trzeciej Rzeszy. Rozgromione zostały złe, ciemne i barbarzyńskie moce narodu, którego władcy, opętani faszystowskim obłędem panowania nad światem, jeszcze w momencie konania pienili się i miotali, grożąc ludzkości zagładą w „pięć minut po dwunastej". Na nic się zdały gniew i wściekłość dogorywającej bestii hitlerowsko-faszystowskiej.

Z hukiem i trzaskiem zawalił się gmach największej w Europie zbrojowni reakcyjnej i drapieżnego imperializmu, w gruzy runęły Prusy junkrów Fryderyków i Bismarcków, rozpadło się owo „państwo ładu i bojaźni bożej", co od wieków ogniem i mieczem zagrażało ludowi polskiemu i całej słowiańszczyźnie. W dniu 8 maja 1945 r. przedstawiciele armii niemieckiej Trzeciej Rzeszy podpisali w Karlshorst pod Berlinem protokół o bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec

W dniu 9 maja 1945 r. Prezydent RP Bolesław Bierut wydał orędzie do narodu polskiego:

„Nadszedł dzień oczekiwany przez całą ludzkość, dzień, którego wywalczenie kosztowało miliony ofiar spośród wszystkich narodów, miłujących wolność.

Złamana została ostatecznie ohydna w swym barbarzyństwie hitlerowsko-germańska potęga i po sześciu prawie latach męki, ofiar i krwi zaświtał znów dla ludzkości — pokój.

Złamany został wróg, który zamierzał i realizował zniszczenie narodu polskiego. Starta została przemoc, poprzez tysiąclecia wisząca nad Polską."

Słowa Prezydenta Bieruta z dnia 9 maja 1945 roku najistotniej charakteryzują treść i wagę tego największego w dotychczasowych dziejach zwycięstwa nad barbarzyństwem hitlerowsko-faszystowskim. „Po sześciu prawie latach męki, ofiar i krwi zaświtał dla ludzkości pokój"... Ów świt pokoju nad skrwawionymi i umęczonymi ludami, które padły ofiarą napaści hitlerowskiej, wkrótce zaciemniony został przez grabieżców kapitalistycznych, handlarzy śmierci, bankierów, giełdziarzy, królów stali, żelaza i nafty, przez piewców bomby atomowej, którzy tym razem pod patronatem imperializmu amerykańskiego chcą narzucić światu swoje nad nim panowanie. „Narody świata — powiedział na Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju w Paryżu znakomity pisarz radziecki, A. Fadiejew — nie zdążyły jeszcze zapomnieć bestialstw nazistów niemieckich, a już do tak zwanej „wspólnoty atlantyckiej" usiłuje się wciągnąć Niemcy zachodnie z ich nierozbrojonym potencjałem militarno-przemysłowym i spacerującymi na wolności kadrami nazistów — ludożerców". Zbrojne łapy podżegaczy wojennych zaciemniają jeszcze świt pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej na świecie, ale na szczęście rosną i potężnieją siły, które sparaliżują, unieruchomią i zniweczą zakusy imperialistów anglosaskich. Na Kongresie Pokoju w Paryżu dążenie i tęsknotę ludów do pokoju, do szczęścia, do życia, wyraziła w słowach natchnionych żarliwym entuzjazmem i gorącą wiarą nauczycielka radziecka Kosmodiemiańska, matka dwóch młodych bohaterów, którzy złożyli swe życie na ołtarzu walki z najeźdźcą hitlerowskim. „Jest nas miliony — wołała Kosmodiemiańska do zebranych przedstawicieli 600 milionów ludzi — i jeśli będziemy zwarci i wytrwali, żadna siła nie oprze się mocy naszej solidarności".

DZIEŃ ZWYCIĘSTWA 9 MAJA 1945 R. W MOSKWIE
Moskwa jest i pozostanie twierdzą pokoju, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swej niepodległości" — stwierdził Prezydent Bierut na kwietniowym plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na obchodach Święta 1-Majowego w Polsce, Związku Radzieckim i wszystkich zakątkach świata przekonaliśmy się dowodnie, że wołanie setek milionów ludzi, pragnących pokoju nabrzmiewa, potężnieje, ogarnia wszystko i przenika wszędzie, jak wspaniały, niczym niepokonany żywioł.

Przyszłość świata — to pokój — to nasze zwycięstwo.

I tak jak w czasie wojny źródłem siły i zwycięstwa nad ponurym i najgroźniejszym wrogiem ludzkości hitlero-faszyzmem był Związek Radziecki, tak dzisiaj znowu źródłem siły, wiary i ufności w zwycięstwo jasności nad ciemnością, postępu nad wstecznictwem, sprawiedliwości społecznej nad uciskiem, pokoju nad wojną jest i pozostanie Związek Radziecki.

Marszałek Michał Zymierski w dniu zdobycia Berlina przez Armię Radziecką i walczące u jej boku oddziały Wojska Polskiego przed Bramą Brandenburską

Lud polski w czwartą rocznicę zwycięstwa, gdy „starta została przemoc poprzez tysiąclecia wiszącą nad Polską" wspomni z uczuciem niezatartej najgłębszej wdzięczności bohaterstwo i niewymierną ofiarę krwi Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej pod wodzą generalissimusa Józefa Stalina w dziele wyzwolenia naszego kraju spod przemocy i tyranii hitlerowskiej. Na sesji praskiej Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju delegat Polski Ostap Dłuski podkreślił w swym przemówieniu:

„Naród polski nie zapomni nigdy, że nasza ziemia polska usiana jest mogiłami 400 000 żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność. Gdy w roku 1941 hordy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki, generalissimus Stalin powiedział: „Zwyciężymy, bo nasza sprawa jest słuszna". Te proste i mocne słowa były wynikiem głębokiej analizy rzeczywistego układu sił międzynarodowych. Historia potwierdziła słuszność tych słów i jeżeli dziś z tych samych ust słyszymy zapewnienie, że sprawa pokoju zwycięży, że zbyt żywe jest w narodach wspomnienie okrutnych przejść wojennych i zbyt potężne są siły narodów, gotowych bronić pokoju, to z oświadczenia tego narody całego świata czerpią otuchę i wiarę w zwycięstwo".

Z tą otuchą i wiarą również naród polski w sojuszu nierozerwalnym i wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim budować będzie nadal pod przewodnictwem czołowego oddziału klasy robotniczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wielkie dzieło pokoju, nieustanną pracą umacniając gmach naszego państwa ludowego z granicą na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku. Dzisiaj w czwartą rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem wierzymy, że granica ta, która przywróciła nam prastare ziemie piastowskie, a którą zawdzięczmy jedynie niezłomnej postawie i konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego — stanie się granicą nie tylko pokoju ale i przyjaznego sąsiedztwa z demokratycznym ludem niemieckim. Lud polski szczerze pragnie, aby wysiłki czynników postępowych w narodzie niemieckim, solidaryzujących się z obozem pokoju i postępu i szczerze pragnących stanąć pod przewodnictwem ZSRR w międzynarodowym froncie walki z podżegaczami wojennymi — wydały konkretny i pozytywny plon dla dobra całej ludzkości w imię hasła: Pokój ludom! (d)

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN

Zwycięski wódz Armii Czerwonej w wojnie z imperializmem faszystowsko-hitlerowskim, wódz światowego proletariatu i obozu pokoju i postępu.

Marks, Engels, Lenin stworzyli rewolucyjną naukę marksizmu - leninizmu, która stanowi drogowskaz budowy świata postępu i pokoju oraz sprawiedliwości społecznej narodów. W oparciu o naukę marksizmu - leninizmu zostało pod przewodem Lenina i Stalina zbudowane państwo socjalistyczne — ZSRR. W oparciu o naukę marksizmu - leninizmu wyzwoliły się uciśnione klasy: robotnicza i chłopska w krajach demokracji ludowej, obudziły i spotęgowały świadomość klasową dotychczas uciśnionej jeszcze klasy robotniczej i chłopskiej w krajach kapitalistycznych, w których klasa robotnicza toczy nadal walkę o wyzwolenie. Genialnym kontynuatorem nauki Marksa, Engelsa, Lenina jest Generalissimus Józef Stalin, który 25 lat temu wydał zasadnicze dzieło „O podstawach leninizmu".

„Izwiestia" stwierdzają, że w pracy „O podstawach leninizmu" Stalin z niezwykłą wnikliwością wykazał historyczne znaczenie leninizmu w skali ogólnoświatowej. Dowiódł on, że leninizm nie tylko odrodził rewolucyjną istotę marksizmu, zabagnioną przez oportunistów z II Międzynarodówki, lecz również dokonał kroku naprzód, rozwijając marksizm w nowych warunkach walki klasowej w epoce imperializmu i rewolucji proletariackich.

W dziele swym Stalin dał klasyczną definicję leninizmu. „Leninizm, — stwierdził Stalin, — jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ściślej mówiąc: leninizm jest to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności".

Ta głęboka definicja stalinowska wykrywa nierozerwalną więź nauki Marksa i Lenina jako skutecznej, rozwijającej się nieustannie, nauki rewolucyjnej. Definicja ta wykazuje, że główną i podstawową rzeczą w leninizmie jest zagadnienie rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu. Definicja podkreśla światowe znaczenie leninizmu jako międzynarodowej rewolucyjnej nauki proletariatu.

„Prawda" charakteryzuje dzieło Stalina „O podstawach leninizmu" jako potężny oręż w rękach komunistów całego świata i wszystkich bojowników przeciw imperializmowi.

Stalin — pisze „Prawda" — poddał druzgocącej krytyce oportunistyczne dogmaty i teorie partyj II Międzynarodówki, będące parawanem dla ukrycia wrzodów kapitalizmu. Wielkie dzieło naszego wodza i nauczyciela wyrabia w komunistach całego świata nieprzejednaną postawę wobec wrogów mas pracujących uzbraja ich do walki ze zdrajcami klasy robotniczej, psami łańcuchowymi kapitalizmu — prawicowymi socjalistami. Dzieło to uczy klasę robotniczą i jej awangardę — partię komunistyczną, by w walce kierowały się nauką marksizmu - leninizmu.

W naszych czasach marksista jest tylko ten, kto jest wiernym uczniem Lenina i Stalina!

Rozwijając leninowską analizę imperializmu, Stalin dowiódł niezbicie, że sprzeczności imperializmu nabrały niesłychanej ostrości i podważają z korzeniami pozycje kapitalizmu. Dalszy rozwój wypadków dowiódł całej głębi i wnikliwości tej analizy. Układ sił między socjalizmem i kapitalizmem zmienił się gruntownie na korzyść socjalizmu.

W toku pierwszej wojny światowej od systemu imperialistycznego odpadła Rosja, która jako pierwsza utorowała drogę socjalizmowi. W wyniku drugiej wojny światowej od systemu imperialistycznego odpadł szereg krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej. Kraje te wprowadziły u siebie ustrój demokracji ludowej, spełniający funkcję dyktatury proletariatu i, — w ścisłej przyjaźni z ZSRR, w oparciu o jego doświadczenia, — budują społeczeństwo socjalistyczne. Z nową siłą powstały do walki o wyzwolenie narody kolonii i krajów zależnych. Wszystkie siły obozu antyimperialistycznego zjednoczyły się w walce o trwały pokój demokratyczny, o socjalizm i demokrację.

Tu nad Odrą...

W dniu 23 ub. m. odbyła się w gromadzie Pniewo-Żórawie w pow. gryfińskim nauczycielska konferencja rejonowa. Po referacie ob. Ziółkowskiego ze Szczecina wywiązała się ożywiona dyskusja na temat podniesienia poziomu nauczania i ogólnej kultury środowiska przez współpracę z chłopami.

Nauczycielstwo gromady Pniewo-Żórawie współpracuje ściśle nie tylko z robotnikami, lecz również nieustannie pogłębia współdziałanie z chłopami.

Podczas rozmowy chłopów z nauczycielami bardzo charakterystyczne słowa wypowiedział miejscowy sołtys:

„Pochodzimy z kilkunastu województw Polski, a mimo tego znaleźliśmy wspólny język, rozumiemy się dobrze, pomagamy sobie wzajemnie i wierzymy, że tułaczka polskiego chłopa skończyła się ostatecznie, że zamieszkamy tu na zawsze; wierzymy w to, bowiem widzimy, iż tu na ziemi nad Odrą wytwarza się nowy typ polskiego chłopa, uświadomionego i postępowego".

Święto Pracy i Pokoju

Uchwała Krajowej Konferencji PZZ

Krajowa konferencja Polskiego Związku Zachodniego, obradująca w dniach 27 i 28 ub. m. w Poznaniu — uchwaliła w obliczu zbliżającego się dnia 1 maja — Święta Klasy Robotniczej — następującą rezolucję:

„W pełnym zrozumieniu najgłębszej zgodności naszej niepodległości z polityką pokoju, w uznaniu niewzruszalności naszej granicy zachodniej na Nysie Łużyckiej i Odrze, jako granicy pokoju, PZZ łączy się w solidarnym froncie z milionami ludzi pracy, walczącymi o szczęście i pokój swych narodów.

Obchodzić będziemy w tym roku Pierwszy Maj jako Święto Pracy i Pokoju w tym głębokim przekonaniu, że siły pokoju, na których czele stoi Związek Radziecki, są potężniejsze od sił, którymi rozporządzają podżegacze wojenni. PZZ postanawia pogłębiać jeszcze więcej niż dotychczas świadomość przyjaźni i nierozerwalnego sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim w społeczeństwie polskim i współpracować jak najściślej z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. PZZ weźmie gremialny udział w święcie 1 Maja, aby zademonstrować naszą niezłomną wolę obrony i walki o trwały pokój.

Walka o pokój, realizowana przez polską klasę robotniczą w sojuszu robotniczo-chłopskim i we współpracy z inteligencją pracującą przez stałe podnoszenie wydajności w pracy, oszczędność, współzawodnictwo pracy oraz wykonanie przedterminowo odbudowy i rozbudowy ekonomicznej naszego kraju, a tym samym do wzmocnienia fundamentów pokoju światowego".

Przegląd prasy

Pięć wielkich zadań

Na plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Prezydent Bierut sformułował pięć naczelnych zadań w walce o pokój. Muszą one być realizowane przez wszystkich, którym droga jest niepodległość, dobrobyt i rozkwit ludowego państwa polskiego.

„Zdajemy sobie bowiem sprawę, pisze „Polska Zbrojna" (nr 113) — że podżegacze wojenni, szykujący agresję i zniszczenie całemu światu, a więc również i nam, dybią nie tylko na nasz pokój i twórczą pracę, nie tylko na nasze bezpieczeństwo, i nie tylko nawet na nasze granice nad Odrą i Nysą. Oni godzą i w naszą całość, w naszą niepodległość, w naszą suwerenność, jednym słowem w nasz byt narodowy. Dziś, w epoce agresywnego, zachłannego imperializmu, walka o pokój, to obrona przed losem Indonezji, Birmy i Vietnamu, jaki nam grozi w wypadku zwycięstwa monopolistycznego kapitalizmu finansowego, rekinów z Wall-Streetu.

Z tej prawdy musimy zdać sobie sprawę. Prawda ta musi nam stale przyświecać w walce, którą toczymy w wielkim światowym obozie obrony pokoju. Walce tej musimy poświęcić wszystkie nasze siły.

Pierwszym zadaniem, wynikającym ze stwierdzenia tego stanu rzeczy jest konieczność wzmocnienia naszego ustroju ludowego. Im bardziej zdecydowana będzie postawa mas pracujących, tym więcej będzie w Polsce świadomych obrońców naszej suwerenności i obrońców pokoju. Im mniej będzie w Polsce elementów pasożytniczych, żyjących z wyzysku, tym mniejsza będzie baza ludzi, gotowych dla zysku wyrzec się suwerenności i niepodległości i sprzedać ją dybiącym na naszą całość imperialistom.

Drugie zadanie wypływa z pierwszego. Musimy pamiętać o tym, że wróg nie spoczywa, Stara się on krecią robotą podkopać nasz byt narodowy. Nasyła na nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów. Usiłuje przeniknąć do naszego aparatu państwowego i gospodarczego. Infiltruje w nas wrogą nam ideologię. Stara się omotać pięknie brzmiącymi frazesami o „pokoju amerykańskim", który jest w istocie rzeczy jednoznaczny z niewolą. Opowiada pięknie o rzekomej „demokracji amerykańskiej", która nie jest niczym innym, niż jednym z licznych narzędzi przemocy i ucisku.

Tej zatrutej broni ekspansywnego kapitalizmu musimy przeciwstawić czujność na każdym odcinku, w każdej dziedzinie — krecicj robocie podżegaczy wojennych — świadomą, nieustającą walkę o pokój.

Jedną z głównych przeszkód w rozpętaniu wojny przez agresorów imperialistycznych jest siła moralna, polityczna i gospodarcza obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Tę siłę rozwijamy w Polsce na każdym kroku w przekonaniu, że rozbiją się o nią plany imperialistów. Niezależnie jednak od tego musimy poświęcić więcej uwagi bezpośredniemu zagadnieniu naszej obronności i wychowaniu fizycznemu naszej młodzieży. Podniesiemy na jeszcze wyższy poziom stan wyszkolenia naszego wojska, świadomego wielkiej roli, jaką odgrywa w dziele obrony naszej suwerenności i niepodległości, w dziele obrony pokoju. To będzie nasze trzecie zadanie.

Czwarte wielkie zadanie, które musimy wykonać w obliczu agresywnych planów imperialistów, to mobilizacja jak najszerszych mas do walki o pokój. Nie ma chyba w Polsce człowieka, który by nie pragnął pokoju, ale wielu jest jeszcze takich, którzy nie zdają sobie sprawy, że sprawa pokoju to sprawa naszej niepodległości i suwerenności. Musimy uzmysłowić tym ludziom, że kto nie staje aktywnie w szeregach bojowników o pokój, naraża na szwank naszą suwerenność. Dokonamy tego, uświadamiając szerokie masy ludności o prawdziwych planach agresorów, demaskując ich zbrodnicze zamiary wobec Polski.

I wreszcie piąte zadanie. Pogłębiać w masach uczucie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wskazywać im na każdym kroku, że Związek Radziecki jest bastionem pokoju, że walcząc oń, walczy o naszą niepodległość i suwerenność.

Wokół tych pięciu wielkich zadań skupią się niewątpliwie wysiłki wszystkich patriotów, którym droga jest niepodległość i suwerenność naszego państwa ludowego.

DOBRA I TANIA LEKTURA
To KSIĄŻKA WYDAWNICTWA
ZACHODNIEGO I MORSKIEGO

ZIOŁA „CHOLEKINAZA"
H. Niemojewskiego
stosuje się przy chorobach wątroby. kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyźmie
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Laboratorium Fizjologiczno - Chemiczne „CHOLEKINAZA" WARSZAWA, Mokotowska 50

Kwiecień w Polsce i świecie

1. IV. — Ambasador Polski w Waszyngtonie J. Winiewicz złożył w Departamencie Stanu USA notę dotyczącą zwrotu mienia obywateli polskich, którzy przebywali w Niemczech przed rokiem 1939.

3. IV. — Setna rocznica śmierci Juliusza Słowackiego. Zorganizowanie ogólnopolskiego komitetu obchodu ku czci J. Słowackiego pod przewodnictwem Premiera Rady Ministrów J. Cyrankiewicza.

3. IV. — W Warszawie rozpoczął obrady III krajowy zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. W pierwszym dniu przemówienie n. t. przebudowy, dobrobytu i kultury wsi, wygłosił Prezydent B. Bierut. W dniu 5. IV. uchwalono deklarację i nowy statut ZSCh.

4. IV. — Ceremonia podpisania paktu atlantyckiego. Memorandum ZSRR do rządów Włoch, Norwegii, Danii i Islandii. Manifestacje i strajki protestacyjne przeciwko podżegaczom wojennym przeciwko paktowi atlantyckiemu, groźbie pokoju światowego.

6. IV.x — Nowy rząd tymczasowy Wolnej Grecji premiera Dymitrosa Partsalidesa, sekretarza generalnego EAM.

7. IV. — 62 posiedzenie Sejmu RP pod przewodnictwem Marszałka Wł. Kowalskiego. Sejm uchwalił jednogłośnie ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu.

9. IV. — Uchwała Rady Ministrów ZSRR o odznaczeniu 191 wybitnych prac naukowych, wynalazków i propozycji racjonalizatorskich nagrodą stalinowską.

9. IV. — Inauguracyjna akademia w obecności Prezydenta R. P. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie z okazji 100 rocznicy zgonu J. Słowackiego. Przemówienie inauguracyjne prem. J. Cyrankiewicza.

9. IV. x — Rząd węgierski złożył energiczny protest na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego ONZ przeciwko próbom ingerencji w wewnętrzne sprawy Węgier w związku z procesem przeciwko zdrajcy Mindszenty'emu.

9. IV. x — Zarządzenie amnestii dla b. hitlerowców w strefach zachodnich Berlina.

9. IV. x — Rząd francuski odmawia delegatom na Kongres Zwolenników Pokoju wiz wjazdowych do Francji.

10.—12. IV. Druga Krajowa Rada Federacji Polskich Organizacji Studenckich w Poznaniu z udziałem Ministra Oświaty, dra St. Skrzeszewskiego oraz przedstawicieli młodzieży z zagranicy.

12. IV. x — Strajk robotniczy w porcie londyńskim.

13. IV. — Porozumienie przedstawicieli USA, Anglii, Francji w sprawie wstrzymania rozbiórki 159 przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech zachodnich.

13. IV. — Pierwsze posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju pod przewodnictwem prof. St. Kulczyńskiego w Warszawie.

13. IV. x — W wyniku porozumienia między ministrami spraw zagranicznych Achesonem (USA), Bevinem (W. Brytania) i Schumanem (Francja) został opublikowany „statut okupacyjny" Niemiec zachodnich.

14. IV. x — Plenarne posiedzenie KCZZ pod przewodnictwem nowego przewodniczącego A. Burskiego, wyraża uznanie ustępującemu przewodniczącemu Ochabowi.

15. IV. x — Wyrok w procesie urzędników b. ministerstwa spraw zagranicznych III Rzeszy, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych. Główny oskarżony von Weizsaecker skazany na 7 lat więzienia, szef kancelarii głównej gen. SS Lammers na 20 lat więzienia, szef kwatery głównej SS Berger na 25 lat więzienia.

18. IV. — 57-rocznica urodzin Prezydenta R. P., B. Bieruta.

19. IV. — Węgierska Partia Pracujących przygotowuje akcję propagandową przed nowymi wyborami na Węgrzech. Wielki wiec przedwyborczy w Budapeszcie z przemówieniem wicepremiera Rakosi'ego, sekretarza generalnego partii.

20. IV. W sali Pleyela w Paryżu rozpoczął obrady Światowy Kongres Pokoju w obecności 2 tysięcy delegatów przybyłych z 69 krajów i reprezentujących ponad 600 milionów osób. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Kongresu, prof. Joliot.

20. IV. — W Pradze rozpoczęły się obrady kilkudziesięciu delegatów, którym rząd francuski odmówił wiz wjazdowych na Kongres paryski. Pierwsze przemówienie wygłosił literat czeski, Jan Drda.

20. IV. — Dziesiąty Kongres Radzieckich Związków Zawodowych w Moskwie.

20. IV. — Plenarne posiedzenie KC PZPR. Referat przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta o zadaniach Partii w walce o pokój oraz sekretarza KC Józefa Cyrankiewicza o wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznych i organizacyjnego wzmocnienia Partii.

20. IV. — Prezydent R. P. mianował wiceprezesem Rady Ministrów ob. Hilarego Minca.

21. IV. — Manifestacje przyjaźni z okazji czwartej rocznicy podpisania paktu o wzajemnej współpracy, pomocy i przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim. Przemówienie min. Z. Modzelewskiego i amb. W. Lebiediewa na akademii w Warszawie.

21. IV. — Posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania SL i PSL pod przewodnictwem Marszałka Wł. Kowalskiego.

23. IV. — Oddziały Chińskiej Armii Ludowej po przełamaniu oporu wojsk Kuomintangu na rzece Jang Tse wkroczyły w nocy z 22 na 23 do Nankinu.

23. IV. — Wicepremier H. Minc otworzył XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie.

24. IV. — Olbrzymia manifestacja pokojowa na stadionie Buffalo z udziałem delegatów wszystkich narodów reprezentowanych na Kongresie Pokoju w Paryżu.

25. IV. — Oddziały armii ludowej dotarły do Szanghaju. Popłoch w armii kuomintangowskiej.

26. IV. — Pierwsze posiedzenie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju pod przewodnictwem Louis Aragona. Z ramienia Polski, do komitetu weszli: I. Sztachelska, J. Borejsza, Ćwik i prof. Dembowski.

27. IV. — Zwyczajna sesja wiosenna Sejmu Ustawodawczego. Na porządku dziennym m. in. ustawa o zmianie kodeksu postępowania karnego.

27. IV. x — Załogi fabryk, instytucje i organizacje meldują wykonanie Czynu Pierwszomajowego.

30. IV. — Komunikat chińskiej Armii Ludowej o zdobyciu nowych 20 miast i rozbiciu 7 armii kuomintangowskich. Nowe oddziały przeprawiają się przez rzekę Jang-Tse. Szanghaj okrążony.

Znak x oznacza datę pojawienia się wiadomości w prasie.

Polsko – czechosłowacka współpraca gospodarcza

Czechosłowacja posiada od lutego 1948 roku gospodarkę uspołecznioną, przeszła już chrzest bojowy — wykonując z powodzeniem swój plan 2-letni. Teraz przystępuje do realizacji swego 5-letniego planu gospodarczego.

Kilka cyfr uprzytomni nam wielką skalę zamierzeń tego planu. Mianowicie: dochód narodowy w myśl planu ma osiągnąć w roku 1953 sumę 310 miliardów koron, w porównaniu z 210 miliardami z roku 1948. Produkcja przemysłowa wzrośnie w tym czasokresie o cirka 60%, przy czym wytwórczość środków produkcji dozna również zwyżki 65%. Jeśli chodzi o zaopatrzenie rolnictwa w sprzęt i maszyny, to przemysł przewiduje produkcję:

30 000 traktorów
26 700 ciągników
35 000 garniturów obróbki ziemi
106 250 żniwiarek
25 000 dojarek
750 000 elektromotorów.

Ponadto przemysł dostarczy rolnictwu o 40% więcej nawozów sztucznych. Również planowana elektryfikacja ułatwi pracę

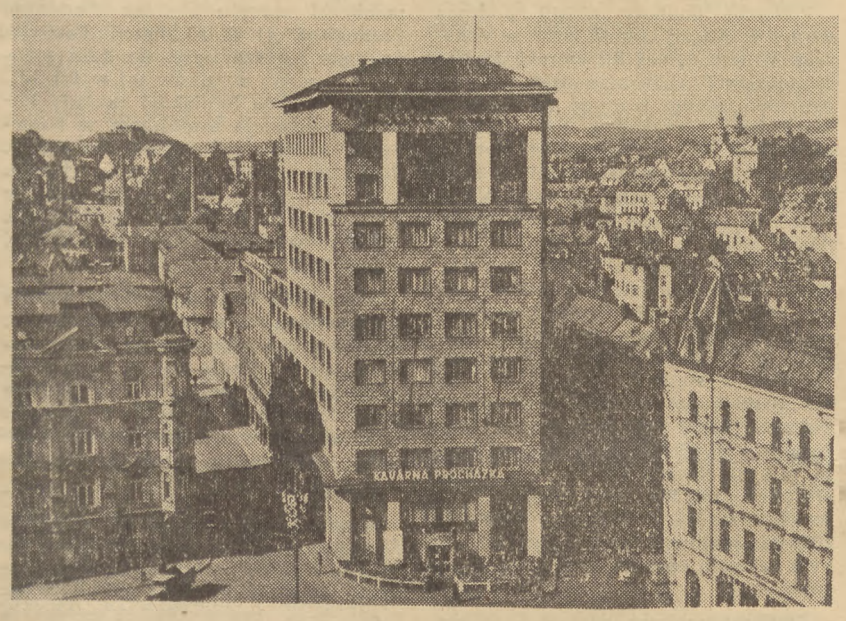

Piękno Czechosłowacji. Przedmieście miejscowości Náchod

na roli. Przemysł metalowy zwiększy produkcję. Równocześnie z przemysłem metalowym, konieczny jest rozwój hutnictwa i górnictwa oraz przemysłu energetycznego, których produkcja podniesie się w ciągu planowanego 5-lecia o cirka 50%. Przemysł metalowy produkować będzie w większej mierze dobra inwestycyjne, nie zaniedbując jednak odcinka konsumcji. Oto cyfry, których wymowa jest aż nadto dobitna! A jakie korzyści przyniesie nam plan gospodarczy Czechosłowacji, jeśli chodzi o powiązanie go z naszym planem 6-letnim?

Nasamprzód trzeba nam wiedzieć, że 5-letni plan Czechosłowacji będzie miał wielki wpływ na kształtowanie się odbudowy ekonomicznej Polski i krajów obszaru dunajskiego, krajów o takiej samej strukturze gospodarczej. W szczególności przemysł czechosłowacki będzie uczestniczył w koordynacji ekonomicznej wspomnianych państw i w dźwiganiu ich potencjału przemysłowego. Mając na uwadze powyższe, jak również fakt posiadania wspólnej granicy z Czechosłowacją na południowym zachodzie i położenie naszych zagłębi węglowych, tudzież okręgu przemysłowego nad tą granicą, dojdziemy do przekonania, że nie tylko uzupełniamy się gospodarczo, lecz tworzymy naturalny organizm gospodarczy, wyznaczony przez położenie geograficzne, identyczną strukturę ekonomiczno-polityczną oraz wspólne zainteresowanie wymianą dóbr. Oto czynniki zasadnicze, które przesądziły o naszym wspólnym marszu na drodze rozwoju ekonomicznego w oparciu wspólnym o potęgę Związku Radzieckiego.

Żeby zapoznać się z kształtowaniem się stosunków handlowych polsko - czechosłowackich na przestrzeni ostatnich 2 lat, a w szczególności z możliwościami eksportowymi naszych krajów na podstawie wypracowanych planów, odsyłamy Czytelników zainteresowanych tym odcinkiem życia gospodarczego do wypowiedzeń w tym względzie czeskich ekonomistów w resorcie handlu zagranicznego i znakomitych znawców polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Stosunki gospodarcze polsko-czechosłowackie zostały trwale nawiązane latem 1947 roku, umową o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Umowa ta została uzupełniona długodystansowym układem o czeskich dostawach inwestycyjnych i wymianie towarowej polsko-czechosłowackiej. Również w wyniku tych doniosłych umów została powołaną do życia Rada Polsko - Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej, stanowiąca najwyższy organ współpracy gospodarczej obu państw na odcinku gospodarki.

Wyniki dotychczasowej wymiany towarowej przedstawiają się następująco:

Całość importu czechosłowackiego z Polski, podniosła się od 1946 do 1948 roku z kwoty 27 milionów koron **do 2035 milionów koron** (16 280 milionów złotych). To samo można zauważyć przy eksporcie, który podniósł się w tym samym czasie z kwoty 141 milionów koron **do 2642 milionów koron** (21 136 milionów złotych). Zwiększona wymiana towarowa przyczyniła się w dużym stopniu do wypełnienia planów produkcyjnych oraz do podniesienia poziomu życia w obu państwach.

Rada Współpracy Gospodarczej zebrała się dwukrotnie w ciągu 1948 roku na posiedzeniach w Pradze i Warszawie.

Jeśli chodzi o porównanie 5-letniego planu Czechosłowacji z 6-letnim planem Polski, to widzimy, że służą one identycznym celom, tj. stworzeniu podstaw przebudowy struktury ekonom.-politycznej w tych państwach, odbudowie gospodarczej i podniesieniu stopy życiowej mas pracujących. Cele te mają być wypełnione przez pełny i trwały rozwój produkcji oraz przebudowę struktury gospodarczej. W okresie tych planów produkcja przemysłowa będzie się rozwijać szybciej od rolniczej, przy czym rozwój przemysłu ciężkiego, będzie szybszy od rozwoju przemysłu produkującego dobra spożywcze.

Jest oczywiste, że w ten sposób spotęguje się możliwość wzajemnej wymiany towarowej.

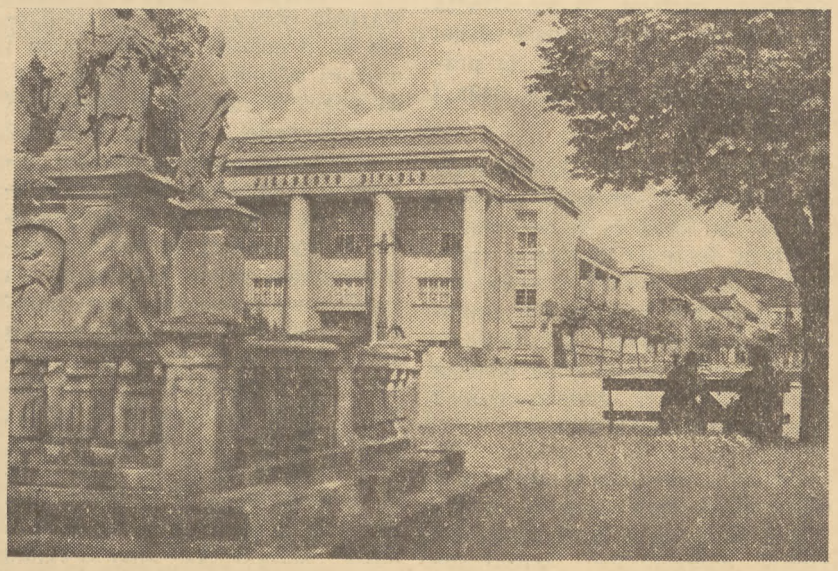

Czechosłowacja. Gmach teatru w Hro nowie

Rozbudowanie ciężkiego przemysłu umożliwi planową odbudowę reszty gałęzi przemysłu oraz mechanizacji rolnictwa.

Polska potrzebuje pomocy Czechosłowacji w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, odwrotnie Czechosłowacja będzie potrzebowała pomocy Polski w postaci produktów rolniczych, węgla i innych surowców. Weźmy dla przykładu produkcję traktorów: do końca planu 6-letniego produkcja winna się podnieść 6-krotnie w Polsce w porównaniu ze stanem z 1949 roku, w którym w myśl planu zostanie wyprodukowanych 2000 sztuk tych maszyn. Przy tym jednak już w ciągu realizacji planu 6-letniego polskie rolnictwo ma otrzymać 50 do 60 tysięcy nowcyh traktorów. Produkcja krajowa jednak nie zdąży tej liczby wyprodukować i o ile wiemy, planuje się import właśnie za nadwyżkę polskiej produkcji rolniczej i węglowej.

Urzeczywistnianie długoterminowych planów Czechosłowacji i Polski doprowadzi do dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między tymi państwami. Rozwój ten stanowi właściwie jedno z zadań planu, gdyż plan 5-letni nakazuje czechosłowackiemu handlowi zagranicznemu zwiększenie obrotów z państwami o gospodarce planowej i taki sam jest program Polski w planie 6-letnim.

Czy kraje zdają sobie sprawę z tego, że jedynie w ten sposób mogą zabezpieczyć ciągłość rozwoju swej gospodarki i uchronić się przed kryzysami kapitalistycznymi oraz utrzymać i wzmocnić swą niezależność. Ścisła współpraca czechosłowacko-polska z innymi krajami demokracji ludowej i z ZSRR w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która niedawno została utworzona, nie tylko ułatwi, ale pogłębi jeszcze dalszy rozwój ścisłych kontaktów w myśl umów gospodarczych z lata 1947 roku.

Ludy obu państw są przekonane, iż ta współpraca gospodarcza pomoże im w znacznym stopniu do osiągnięcia wszystkich wielkich celów.

W związku z posiadaniem nowych przestrzeni wodnych narzuca się zagadnienie wykorzystania również morza i naszych rzek dla celów polsko-czechosłowackiego transportu. Trzeba pomyśleć nad tym, jak zrealizować problem ekonomicznej rozbudowy transportu z korzyścią dla obu państw. Tu należy uchwycić problem rentowności związany z wykorzystaniem taniego szlaku wodnego, którego powstanie przez połączenie naszego zagłębia węglowego kanałem z Odrą i Wisłą jako wielkimi arteriami komunikacyjnymi — zbliżającymi nasz obszar gospodarczy do Bałtyku i portów zamorskich — pociągnęłoby za sobą przemiany wielce korzystne dla ekonomiki naszych krajów. W etapie dalszym rzeki nasze, połączone wielkim kanałem z Dunajem — stworzyłyby gigantyczny trakt wodny — umożliwiający tą drogą tani przewóz produktów czechosłowackiego przemysłu i polskiej produkcji węglowej do państw basenu dunajskiego i strefy czarnomorskiej.

Tak wyglądają perspektywy przyszłości. W tej chwili bratniemu narodowi czesko-słowackiemu w zamian za dostarczenie naszej gospodarce maszyn, pojazdów mechanicznych, traktorów, przyrządów prezycyjnych, narzędzi pracy i obuwia, dostarczamy poza korzystaniem z naszych portów i żeglugi na Odrze — odpowiedni ekwiwalent z naszej produkcji węglowej, z naszych połowów morskich oraz z produkcji rolniczej.

W. Tur.

Dudy... Dudy...

Zalecoł mi się ze Szołder, ze Szołder, ze Szołder młynorz,
A co sobote to do mnie, to do mnie przylozł,
A co niedzielę, to ze mną skokoł,
Co poniedziałek to porty, to porty, to porty łotoł.

Smyk, smyk po podłodze, nie zawadzaj noga nodze,
A kieliszek, kieliszkowi, a dziewczyna chłopokowi, oj dana,

Nie chciała, nie chciała ojca matki słuchać,
Wolała, wolała kolebeczkę ruchać.
Nie chciała, nie chciała we wianeczku chodzić,
Kazała, kazała czepek sobie robić.
Zróbcie, zróbcie ze samutki gazy,
Niech jej się, niech jej się na główeczce jarzy.
Zróbcie jej, zróbcie jej ze samego złota,
Bo ona, bo ona uboga sierota.

Bracia Kurowscy: Stanisław — dudziarz i Michał — skrzypek

Jak przyśpiewywano na Weselu Kościańskim, które niedawno bawiło w Poznaniu wesoło, szumnie i tanecznie. Panny w białych sukienkach i czepeczkach, chłopcy w czerwonych „jakach" tańczyli aż podłoga się trzęsła; Poleczkę, Gołąbka, Ceglarza i inne tańce, zbierając huczne brawa, ale największe powodzenie miała Franciszka Ciesiołkowa, gość niemal obrzędowy wszystkich wesel kościańskich. Bo gdzieżby się mogło obejść bez jej wesołych i dawnych przyśpiewek, bez jej animuszu i uśmiechu! Mimo, że dobrze już siódmy krzyżyk nosi na plecach — wywija, przytupuje w poleczce, że i niejedna młoda jej nie dorówna.

Bracia Kurowscy: Stanisław — dudziarz i Michał — skrzypek, tworzą kapelę, bo grają „z kapelusza" — jak sami mówią — ale od ucha i w takt, i w skok, że nogi same w spokoju ustać nie mogą. (ał.)

Franciszka Ciesiołkowa

Helena Trybusiówna, autorka libretta „Wesela Kościańskiego"

Marysin pracuje i oszczędza

U podnóża Karkonoszy, w maleńskiej osadzie Miłków, pachnącej latem żywicą, a zimą otulonej śniegiem pracuje wielka, nowoczesna fabryka papieru „Marysin". „Marysin" jest jedyną w Polsce wytwórnią, produkującą papier do wyrobu kart do gry. Największą jednak dumą załogi stanowi fakt, iż kartony z Dolnego Śląska cieszą się wielkim uznaniem na rynkach zagranicznych. Ostatnio nadeszło zamówienie od pewnej firmy z Hong-Kongu. W ubiegłym roku wiele pięknych gatunków kartonu zakupiła Holandia, a obecnie przygotowuje się transport dla Singapoore. Przed kilkunastu dniami wyprodukowano dodatkowo 120 metrów kartonu, który pójdzie jako eksponat na 4 międzynarodowe wystawy. Do Lipska i Paryża już kartony wysłano.

Praca w fabryce idzie na dwie zmiany, aby nadążyć z wykonaniem zamówień na rynek krajowy i zagraniczny, a tym samym wypełnić plan produkcyjny. Fabryka zaopatrzona jest w najnowocześniejsze urządzenia, a po skończonej pracy robotnik ma możność korzystania z kulturalnych, interesujących go rozrywek. Przy zakładzie bowiem istnieje Dom Kultury z własną salą teatralną i biblioteką. Latem przyciąga basen pływacki i boisko. Życie sportowe „Marysina" jest dobrze zorganizowane, a robotnicy mogą się pochwlaći takimi osiągnięciami, jak zdobycie mistrzostwa Polski z bobsleju.

Do stycznia istniało na terenie fabryki indywidualne współzawodnictwo pracy dające w efekcie przekroczenia do 230% normy. Obecnie jednak przystąpiono do współzawodnictwa zbiorowego i mimo bardzo wysokich wymagań zarówno sama fabryka, jak i jej oddziały przekraczają przyjęte normy. „Marysin" ma wielu przodowników pracy, którzy w dużym stopniu stali się także i przodownikami akcji oszczędnościowej, jaką prowadzi się na terenie zakładu. Przyczynili się do tego swoją wynalazczością i ulepszeniami maszyn, pozwalając w ten sposób zaoszczędzić fabryce poważne sumy.

Stanisław Drozdowski jest majstrem. Pracując sumiennie, stara się podciągnąć swoich kolegów i bliżej zainteresować sprawami ulepszenia produkcji. Rezultat taki, że wraz z towarzyszami wynalazł nowy sposób zwilżania kartonu, co umożliwiło otrzymanie kartonu najwyższej jakości. Sposób okazał się praktyczny, zaoszczędzający czas i pieniądze.

Ślusarz Bernard Jaromowski sam wymyślił specjalne podwieszenie rur kotłowych, rozwiązując tym samym poważny problem. Poza tym skonstruował tokarnię do toczenia wałów gumowych. Jaromowski z prawdziwym zamiłowaniem stale ulepsza jakieś maszyny, zaoszczędzając fabryce wydatków i czasu.

Bardzo poważnym osiągnięciem jest konsekwentnie realizowany plan oszczędnościowy. Na kilku specjalnych zebraniach opracowano szczegóły, które przyjęli z uznaniem wszyscy robotnicy. Akcja oszczędnościowa przewidziana w „Marysinie" na rok 1949 będzie obejmować cztery zasadnicze punkty. Przede wszystkim zmniejszenie braków własnych, następnie zmniejszenie zużycia węgla, zmniejszenie zużycia energii obcej, oraz odpowiednie wykorzystanie taboru samochodowego. W ogólnej sumie powinno dać to na rok bieżący około 2 milionów złotych oszczędności. Poza tym podjęto jeszcze inne akcje, wiążące się ściśle z oszczędnością, a mianowicie spieniężenie maszyn i urządzeń, które nie są potrzebne dla „Marysina", gdzie stoją bezużytecznie, a mogą w innej fabryce oddać duże usługi. Maszyny te miały kiedyś posłużyć dla dalszej rozbudowy fabryki, postanowiono jednak, iż „Marysin" nie pójdzie na rozbudowę, a raczej na stałe podniesienie jakości gatunku swoich wyrobów. Ponieważ w zakładach znajduje się sporo takiego sprzętu, którego wartość oblicza się w przybliżeniu na 3 miliony złotych, więc i na tym odcinku oszczędności będą duże. W ramach oszczędności postanowiono również wykonać roczny plan produkcji już w początkach grudnia. Przy zastosowaniu pewnej ekonomii i wytężonej pracy załogi da się to przeprowadzić, mimo iż normy są bardzo wysokie. W „Marysinie" poza codzienną normalną pracą szkoli się stale nowe kadry przyszłych kwalifikowanych robotników. Szczególną opieką otacza się młodzież ze Służby Polsce, która przybyła tu na odpowiednie przeszkolenie. Za pół roku będzie można powierzyć na kierownicze stanowiska, albo wysłani na studia akademickie.

Z „Marysina" wielu już robotników odznaczających się sumiennością w pracy i zdolnościami otrzymało stanowiska kierowników. Najlepszym tego przykładem jest Zdzisław Musiał. Kiedy przybył do Marysina jego kwalifikacje były tak niewielkie, iż rozpoczął pracę od funkcji gońca. Po tym awansował na strażnika przemysłowego. Wykazując dużą inteligencję, zapał do pracy i zdolności, został mianowany referentem gospodarczym. Doceniając jego zdolności fabryka wysłała go obecnie na studia na Politechnikę, spełniając tym samym najskrytsze jego marzenia.

Jan Siedlecki do niedawna był kierownikiem garażu. Obecnie przeszedł na stanowisko przewodniczącego Związku Zawodowego Chemików. Jan Gołaszewski dzięki swej pracowitości i uczciwości z prostego robotnika został mianowany na bardzo odpowiedzialne stanowisko kierownika magazynu.

Załoga „Marysina" jest bardzo przywiązana do swego zakładu i dumna z jego osiągnięć, najbardziej jednak z faktu, iż przed wojną w fabryce tej wytwarzano jedynie tekturę do opakowań najniższego gatunku. Obecnie słynie ona z najlepszej jakości kartonów nawet na rynkach zagranicznych.

Krystyna Nepomucka

Wózki dziecięce

różnych typów poleca w hurcie i detalu

„TANIE ŹRÓDŁO"

właśc. H. CIURZYŃSKI

Poznań - Pl. Bernardyński 4 Tel. 32-01 223

Rozwiany mit o II. froncie powietrznym

W dniu 9 maja 1945 rozgromione zostały Niemcy hitlerowskie. To wielkie dziejowe zwycięstwo nad barbarzyńskim faszyzmem hitlerowskim mozliwe było jedynie dzięki wspaniałemu bohaterstwu Armii Radzieckiej, która w krwawych zmaganiach na przestrzeni tysięcy kilometrów od Wołgi aż do Łaby rozbiła i zniszczyła żywe siły hitleryzmu. Anglosasi usiłowali wprowadzić w błąd opinię narodów, że jako by lotnictwo anglosaskie odegrało decydującą rolę w II wojnie światowej.

Publicyści wojskowi, którzy wysuwają podobne twierdzenia, przemilczają celowo, że rozgromienie niemieckiej maszyny wojennej nastąpiło na froncie radzieckim, że tam działały główne siły hitlerowskie, że tam ważyły się losy wojny.

„Polska Zbrojna" nr 108 zamieściła w związku z tym poniższe interesujące rozważania:

Mitowi „II frontu" w powietrzu usiłowano nadać cechy realizmu, posługując się pseudonaukowymi przesłankami pod postacią np. teorii o samodzielnej wojnie w powietrzu, którą głosił w swoim czasie włoski generał Douhet. Według tej teorii siły powietrzne mogą zrealizować ostateczne cele wojny, tj. osiągnąć całkowite rozgromienie przeciwnika przez uderzenia z powietrza. Działania zaś wojsk lądowych i floty morskiej ograniczają się według Douheta jedynie do okupacji terytorium nieprzyjaciela, który skapitulował.

Podobne poglądy głosili podczas wojny w Anglii Liddell Hart, w Ameryce Północnej zaś Siewierski. Ludzie ci „teoriami" o „froncie powietrznym" osłaniali istotną niechęć do walki z faszyzmem niemieckim. Tak narodził się mit o „II froncie powietrznym" i o decydującym jego znaczeniu w działaniach Anglosaskich przeciwko Niemcom. Mit ten głoszą liczne publikacje. Autor jednej z takich książek (Drake — „Wojna pionowa") pisał, że najważniejszym zadaniem lotnictwa nie jest zniszczenie siły żywej przeciwnika, lecz jego przemysłu. Drake obliczył, że dla całkowitego rozgromienia Niemiec wystarczy zniszczyć 40 proc. ich przemysłu. W tym celu należy zrzucić 220.000 ton bomb. Nawet, gdyby nie wszystkie bomby dosięgły celu, to i tak Niemcy nie potrafią oprzeć się uderzeniu. Plan ten, zdaniem cytowanego autora, wymagałby działania 1000 samolotów bombardujących o dużym zasięgu, operujących w ciągu pół roku.

Podobne poglądy wyrażano również w Anglii z tym, że na podstawie skomplikowanych obliczeń ograniczano się tylko do 72.500 ton bomb.

Taki pogląd wyrażał dowódca lotnictwa USA gen. Arnold, szef sztabu dowództwa wojsk lotniczych gen. Spaatz i inni, twierdząc, że W. Brytania posiada dostateczną ilość lotnisk, by rozgromić Niemcy. Wychodzili oni z założenia, że przez zniszczenie lotniczych zakładów przemysłowych przeciwnika unieszkodliwi się jego lotnictwo, a przez zbombardowanie komunikacji i fabryk broni — jego armie.

Czy teorie te miały jakiekolwiek realne podstawy?

Fakty z tych samych źródeł wskazują, jakie było znaczenie owego sławetnego frontu powietrznego.

Otóż według oficjalnych danych, amerykańskie lotnictwo strategiczne zrzuciło w Europie 446.000 ton bomb, lotnictwo zaś W. Brytanii — 525.000 ton bomb — razem więc około 1 miliona. Mimo to armia hitlerowska kontynuowała walkę.

Nie sprawdziły się również przepowiednie, że Niemcy można rozgromić w ciągu pół roku. Rzeczywistość bezlitośnie przekreśliła kalkulacje anglosaskich zwolenników teorii samodzielnej wojny powietrznej. Po bombardowaniach bowiem znacznie przewyższających kalkulacje teoretyków zachodnich — Niemcy nie tylko broniły się, ale postawiły w styczniu 1945 r. Anglosasów w takiej sytuacji w Ardenach, że Churchill prosił Generalissimusa Stalina o pomoc. Rozpoczęta wcześniej przez wojska radzieckie ofensywa w obszarze Wisły i Dunaju, powstrzymywała kontrnatarcie Niemców na froncie zachodnim.

Dane o faktycznych zniszczeniach na skutek bombardowań lotniczych świadczą również dobitnie o znikowych wynikach tych działań.

Admirał francuski Castex na łamach 24 zeszytu „Forces Aerienne, Francaises" (1948 r.) pisze: „Posiadane dane zmuszają nas do dość sceptycznej oceny wyników tej walki. Mimo ataków na lotniska i zakłady lotnicze produkcja samolotów w Niemczech wzrosła z ilości 8925 w 1939 r. do 15.596 w 1942 r. i 39.807 w 1944 r. W 1944 roku wyprodukowano w Niemczech bombowców 3 razy więcej, myśliwców nocnych zaś 8 razy więcej niż w 1942 r.

Niemiecka flota powietrzna została rozgromiona nie w swych bazach, lecz w zaciętych walkach na froncie wschodnim, gdzie zginęło 50—60 tysięcy samolotów hitlerowskich. Wywalczone przez lotnictwo radzieckie panowanie w powietrzu w wielkim stopniu ułatwiło Anglosasom prowadzenie ich operacji.

Rezultat bombardowań był znikomy. Świadczą o tym fakty. Fabryki chemiczne poniosły straty nieznaczne, fabryki łożysk kulkowych ucierpiały tak mało, że w końcu 1944 r. produkcja ich była normalna, produkcja prochu i materiałów wybuchowych w 1944 r. wzrosła np. do 171 proc. w porównaniu z 1942 r., zaś produkcja czołgów w porównaniu do 1942 r. wzrosła w 1944 r. do 1.269 proc.

Oto niektóre tylko fakty, rozwiewające mit o decydującym znaczeniu działań lotnictwa anglosaskiego, opartych jakoby na naukowej teorii samodzielnej wojny powietrznej.

Nauka krakowska o Łużycach

Krakowskie Tow. Przyjaciół Łużyc oraz Wojewódzki Oddział Komitetu Słowiańskiego po dłuższej przerwie zorganizowały bardzo ciekawy cykl wykładów i produkcji na tematy związane z dziejami, kulturą materialną i duchową, oraz położeniem polityczno-gospodarczym tego najmniejszego z plemion lechicko-połabskich — łużyckiego .

I

Szkic dziejów Łużyc na przestrzeni ośmiu wieków nakreśliła w pełnym nieznanych szczegółów wykładzie pt. **„Z przeszłości ludu łużyckiego"** docent U. J. dr **Krystyna Pieradzka,** autorka cennych prac historycznych o naszych ziemiach zachodnich. Historiografia Łużyc zawdzięcza bardzo wiele Niemcom, którzy poświęcili tym prowincjom (Ober- u. Nieder-Lausitz) liczne, wielotomowe i bogato wyposażone dzieła. Niestety jednak, o samym **ludzie łużyckim** niewiele można się z nich dowiedzieć. Rozpisują się obszernie o rządach margrabiów, landwójtów i obszarników niemieckich sporo też materiałów do dziejów miast łużyckich, w olbrzymiej części zgermanizowanych. Ale lud wzgardzonych i uciskanych „Wendów" dla nich nie istniał. Toteż dzisiejszy historyk Łużyc ma bardzo trudne zadanie wyłuskiwania z tych stert zadrukowanego papieru takich szczegółów, które rzucają światło na położenie ludu łużyckiego w długim okresie od XI do XVIII stulecia.

Łużyczanie, usuwani systematycznie ze wszystkich czołowych stanowisk, nie dopuszczani do większych miast i wielu cechów w okresie XIV—XVI w., a w w. XVIII i XIX wciągnięci do masowej produkcji chałupniczej płótna, nici, sznurów itp. — żyli przez całe wieki jako najbardziej upośledzona warstwa ludności na własnej ziemi. Rozpanoszona szlachta, zniemczałe, bogate i chciwe mieszczaństwo, nastawione na system germanizacyjny duchowieństwo, nie tylko nie dawały żadnego poparcia żywiołowi słowiańskiemu, ale go w nieludzki sposób wyzyskiwały, czyniąc zeń formalnych niewolników. Mimo to dzielny ten lud przetrwał dziesięć wieków w nieustannych zapasach z imperializmem germańskim, w czym kilkadziesiąt lat łączności z Polską, a trzysta z górą z Czechami, odegrało poważną rolę.

Jeżeli Łużyczanom udało się w tych krwawych zapasach zachować swoją odrębność narodową, swe prastare zwyczaje, obyczaje, język, poezję, śpiew i muzykę ludową, swe regionalne stroje do dziś jeszcze w wielu „rezerwatach" utrzymane, — to zawdzięczają to przede wszystkim przedziwnej **strukturze fizjograficznej** swego kraju oraz niezmordowanej **pracy na roli i w prastarych borach łużyckich swego ludu.** Prawodawstwo ludowe, sięgające czasów zamierzchłych, zorganizowało życie gospodarcze Serbów łużyckich po wsiach w sposób tak doskonały, że nawet niemiecki system administracyjny nie potrafił go naruszyć. Prastare łużyckie **bartnictwo, garncarstwo, płóciennictwo, powroźnictwo, koronkarstwo, smolarstwo itp.** — to rodzimy przemysł ludowy, có przetrwał wieki całe, żywiąc, chroniąc i zabezpieczając Łużyczan przed ostateczną zatratą. Tradycje tego ludowego przemysłu sięgają w niektórych gałęziach jak np. w garncarstwie, czasów przedhistorycznych, a granicami swymi sięgają daleko i poza Łabę, ustawodawstwem zaś swoim łączą się ściśle ze starym prawem polskim (np. bartnictwo i płóciennictwo).

Dzieje wsi łużyckiej mogą dziś powiedzieć najwięcej o przeszłości tego narodu, — więcej, niż stosy ksiąg spisanych przez Niemców. Niezmiernie bogate i ciekawe wykopaliska prastarych osiedli łużyckich sięgają również czasów przedhistorycznych, wykazując ścisłą łączność tubylczego ludu z resztą plemion słowiańskich, skupiających się dookoła obronnych grodzisk, co przez wieki stawiały czoło nawałom germańskim. W nich to skupiały się niedobitki „chłopstwa łużyckiego", co wzrok swój kierowało stale ku wschodowi i południu, od książąt śląskich i władców polskich oczekując na próżno wsparcia i obrony. Czołowi przedstawiciele ludu zajęli się rozbudową języka i piśmiennictwa, stwarzając podstawy dla wielkiego dzieła **odrodzenia Łużyc** w pierwszej połowie XIX w.

II

Temu to zagadnieniu poświęcił swój odczyt prof. U. J. **Tadeusz Stan. Grabowski.** W szeregu żywych obrazów, w sposób popularny ujętych, **przedstawił dzieje tego bujnego żniwa,** jakie dały posiewy wolnościowe wielkiej rewolucji francuskiej, wojen napoleońskich i zwłaszcza „Wiosny Ludów" 1848 r. Hasła rewolucji, konstytucji, równouprawnienia, samorządu poruszyły naród łużycki do jego podstaw. Z ludu wiejskiego i robotniczego zaczęły wyrastać tęgie charaktery i umysły, co słowem, piórem i czynem podjęły walkę o narodowe prawa Łużyc w Rzeszy niemieckiej. Związki zawodowe, organizacje młodzieży, **„Macierz Serbska",** Dom Narodowy w Budziszynie, biblioteki i czasopisma, spółdzielnie i kasy oszczędności, a w końcu wielka organizacja ogólno-narodowa **„Domowina"** i powstały pod koniec pierwszej wojny światowej **Łużycki Komitet Narodowy** — oto etapy wzrostu ducha narodowego, świadomości plemiennej i społecznej, etapy **Odrodzenia.** Odtąd już żadna zmora faszystowskiego ucisku hitleryzmu nie zdołała zdławić ducha narodowego Łużyczan. Odżył on ponownie i odrodził się w nowej rzeczywistości, po wyzwoleniu ziemi łużyckiej przez zwycięską Armię Czerwoną i walczące u jej boku Wojsko Polskie.

III

W trzecim wykładzie krakowskiego cyklu mgr **Stanisław Bronisz** na ekranie świetlnym przesunął całą galerię kapitalnych obrazów z życia wsi dolno- i górno-łużyckiej, przebogatą paletę regionalnych strojów z różnych okolic kraju, barwny korowód obyczajów i zwyczajów, tradycyjnych obrzędów weselnych i żałobnych, cały pracowity rok łużyckiego ludu. A każdemu z tych obrazów towarzyszyły rzeczowe, na gruntownej znajomości przedmiotu oparte komentarze.

IV

Co w pierwszych trzech wykładach opowiedzieli uczeni, to w czwartym zilustrowała żywa poezja, pieśń i muzyka łużycka, zaprodukowana przez młodziutki zespół uczniów i uczenic Krajoznawczego Koła gimnazjum im. Jana Kochanowskiego, Szkoły Zawodowej Żeńskiej oraz Państwowej Szkoły Dramatycznej, pod kierunkiem prof. **Franciszka Kaniora.** Padły mocne słowa pogańskiej modlitwy — pobudki do walki z potworem Geronem — Mato Kosyka (w doskonałym przekładzie W. Szewczyka); odezwała się prastara pieśń ludowa o Bolesławie Chrobrym, co trzykrotnie wyprawiał się na Łużyce, by je wyrwać z rąk germańskich; rozśpiewały się i roztańczyły ludowe piosnki weselne, a chóry prządek wtórowały im w takt ruchu kołowrotek.

V

W ostatnim odczycie cyklu obyw. **Adam Zabrzeski** zobrazował dzisiejsze położenie ludu łużyckiego, który pod troskliwą opieką okupacyjnych władz radzieckich odbudowuje zniszczone osiedla, z gruzów wznosi nowy gmach „Serbskiego Domu" w Budziszynie, zakłada szkoły, kształci młodzież, wydaje czasopisma, korzystając z coraz szerszej **autonomii kulturalnej,** kierowanej przez ogólnonarodowy, demokratyczny związek „Domowina". Łużyczanie znajdują obecnie zawsze pewną obronę i zabezpieczenie u Radzieckich Władz okupacyjnych, z którymi harmonijnie i jak najzgodniej współpracują.

Wład. Dobromilski

Życie i sprawy codzienne Szczecina

Szczecin" — to potężne słowo, w którym mieści się znój codziennej pracy robotnika portowego, wysiłek rybaka z Międzyzdrojów, traktorzysty z Myśliborza i tysiącznych rzesz naszych nieznanych żołnierzy stanowiących ofiarną Armię Pracy, walczących o Lepsze Jutro Polski Ludowej...

Poniżej zamieszczamy spostrzeżenia i fragmenty rozmów z ludźmi ze Szczecina, uzyskane przez naszego specjalnego wysłannika, w wyniku jego odwiedzin w kilku instytucjach i urzędach miasta Szczecina.

Estetyczny autobus MZK rusza punktualnie z dworca w Dąbiu Szczecińskim i unosi nas w kierunku mostu cłowego. Przejeżdżamy przez Zdroje wśród szpalerów oczyszczonych cegieł. Sąsiad przy oknie informuje mnie, że jest to partia gotowa do transportu „na Warszawę", w ramach 60 000 000 cegieł dla odbudowy stolicy. Mijamy lotnisko, na którym ląduje akurat srebrny „Douglas" z Warszawy i po chwili zatrzymujemy się przy posterunku kontrolnym. Dyżurny milicjant lustruje uważnie wnętrze wozu. Jeszcze pół godziny jazdy „ósemką" do Śródmieścia i za chwilę rozmawiam z ob. Kaweckim z „Samodzielnego Oddziału Osiedleńczego" przy Zarządzie Miejskim, który daje nam kilka informacyj związanych z pracą jego oddziału oraz sytuacją osadnictwa na terenie miasta.

Przede wszystkim należy **zdementować krążące pogłoski,** jakoby została wstrzymana akcja przekazywania ruchomości miejskich przez Państwo. Akcja ta, zapoczątkowana w latach 1947 do 1948 trwa do dziś i jest konsekwentnie kontynuowana. **Najchętniej przekazuje się** na własność **domki 1- i 2-rodzinne,** przy czym ich cena szacunkowa jest uzależniona od położenia i stopnia zniszczenia obiektu, zaś spłata rozłożona na okres 5-letni. Świat pracy, a więc robotnicy, urzędnicy itd. korzystają z bardzo dogodnych ulg — bez względu na to, czy są pracownikami najemnymi instytucyj państwowych czy prywatnych*). Jeszcze znaczniejsze ulgi otrzymują repatrianci, którym odlicza się wartość mienia pozostawionego za granicą, zdemobilizowani żołnierze i uczestnicy walk partyzanckich oraz walk wrześniowych. Pierwszeństwo nabycia uzyskuje oczywiście dotychczasowy użytkownik, potem osoby w kolejności jak wyżej, wreszcie inwalidzi służby bezpieczeństwa, inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy, wdowy i sieroty po żołnierzach i uczestnikach walk partyzanckich, b. więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych. (Jest rzeczą jasną, że szczegółowych przepisów wykonawczych nie da się omówić w kilku zdaniach, dla tego zainteresowanych odsyłamy do wyżej wymienionej książki J. Pietkiewicza, która jasno i wyczerpująco omawia powyższe zagadnienia, zawierając spis odnośnych rozporządzeń, liczne objaśnienia i przykłady.)

Do tej pory ogłoszono w prasie szczecińskiej oraz w „Wojew. Dzienniku Urzędowym" około 3100 nieruchomości tego typu, a sprzedano już za pośrednictwem instytucyj bankowych blisko 400 obiektów, z czego 122 dla osadników wojskowych, a resztę dla świata pracy, głównie robotników. Do Komisji Osadn. Nierolniczego **wpływają nadal wnioski,** przy czym z liczby 2876 otrzymano 750 podań od osób zza Bugu

W myśl wytycznych akcja postępuje planowo: dzielnicami oraz ulicami i gdyby nie brak dokumentów katastralnych, które trzeba mozolnie odtwarzać, na pewno wszyscy użytkownicy domków w Szczecinie mieliby już akty hipoteczne w kieszeni. Zakończenie całej akcji, tj. przekazania pozostałych 4000 domków, przewiduje się do końca br. Większe obiekty są najczęściej przejęte przez Zarząd Nieruchomości Miejskich.

Bardzo cenne informacje, związane z dalszymi problemami osiedli pracowniczych na terenie Szczecina, udzielił nam ob. Rotstein, kierownik Zakładu Osiedli Robotniczych. „Z. O. R." zajmuje się budownictwem mieszkaniowym dla tych instytucji państwowych, które w tej chwili posiadają kredyty inwestycyjne na budownictwo przewidziane w Państwowym Planie Inwestycyjnym 1949. W roku bież. przewiduje się **przerobienie cirka 1 miliarda złotych** na terenie wojew. szczecińskiego, z czego lwia część pójdzie na budownictwo mieszkaniowe na terenie miasta Szczecina. W pierwszym rzucie pójdzie **odbudowa** tych obiektów, które nadają się jeszcze do remontu; w następnych latach ZOR będzie budował w Szczecinie **nowe obiekty.** Oczywiście obowiązują **standarty** mieszkaniowe od 1½ do 4 izb, ale społeczny aspekt zadań ZOR-u sięga jeszcze dalej: „Tworzyć się będzie **nowe kompleksy budowlane** — mówi ob. Rotstein — **zaopatrzone we własne ambulatoria, żłóbki dziecię itd., co umożliwi beztroską i wydajną pracę matek obarczonych potomstwem.** A więc z chwilą przejęcia administracji osiedli, jak również ich planowania (w sensie choćby rezerwowania odpowiedniej ilości mieszkań dla poszczególnych instytucyj) — ZOR stanie się instytucją par excellence społeczną." Na zakończenie naszej rozmowy dowiadujemy się, że na rok bieżący zaplanowano dla Szczecina **1500 mieszkań,** co odpowiada ilości ca **4000 osób.** Zlecenia dla firm budowniczych są przygotowane. Sezon rusza.

Życzymy ZOR-owi powodzenia i żegnamy się z naszym miłym rozmówcą.

Na ulicy mie deszcz, a wicher zatrzymuje nawet ludzi, słabiej trzymających się na nogach i co chwilę zrzuca odłamki dachówek i tynku na chodnik; mijam grupę ludzi zabezpieczających zagrożoną budowlę: to Oddział Nadzoru Budowlanego w akcji.

Napiszcie naszym hutnikom — mówi nacz. Stępień — że czekamy z upragnieniem na ich SHL-e. Wtenczas wszędzie dotrzemy na czas i **uaktywnimy katastrację gruntów, co przyśpieszy** naszym osadnikom **przekazanie ich domków na własność."** Obiecuję apel ten powtórzyć, proszę tylko o kilka ogólnych choćby informacyj dotychczących rozbudowy Szczecina: otóż w tym roku

powstanie nowoczesna arteria

„odrostrada": wspaniała nawierzchnia wzdłuż Odry, posiadająca 2 tory tramwajowe, 2 jezdnie i 2 chodniki, każdy o szerokości 6 m. Wybudowanie tej arterii **skróci i usprawni komunikację** tramwajową w tym rejonie, a zarazem odsłoni zabytkową część „Starego Miasta". Kredyty inwestycyjne są, czekamy w najbliższych dniach na brygadę S.P. Zobaczycie jak się Szczecin rozkręci w tym roku" — zapewnia nacz. Stępień z błyskiem zapału w oczach...

Kilka rzeczowych uwag na temat **kredytów dla rzemiosła** udziela nam ob. Bławata w Banku Związku Spółek Zarobkowych, instytucji, która za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej i cechów rozprowadza kredyty wśród rzemiosła szczecińskiego. **Okazuje się, że kredyty są,** ale czasem **nabywców nie ma.** Np. w ub. roku przemysł artystyczny nie wykorzystał w całości 300 000 zł; w tym roku preliminuje się 4 000 000 zł na kredyty dla rzemiosła, jednak **zainteresowanie, szczególnie na prowincji, jest nieduże.**

Czyżby informacja na prowincji zawodziła? Z kolei przechodzę do spraw osadnictwa rolnego. Następnego dnia otrzymuję w Państwowym Banku Rolnym kilka informacyj o sytuacji kredytowej dla rolnictwa szczecińskiego, a sporo wnikliwych spostrzeżeń z tego terenu, spostrzeżeń natury ekonomicznej i społecznej, podaje mi ob. Lechowski. Mój rozmówca, jako planista P. B. R. bada teren i warto przytoczyć jego uwagi oraz „fotografowanie" niektórych zagadnień:

„Zauważyłem małe zainteresowanie instytucji finansowych naszym terenem wiejskim, a przede wszystkim to, że u nas **potrzebna jest inna forma kredytu.** Musi to być kredyt od podstaw. Większość naszych gospodarstw trzeba nastawić na uprawę maszynową, co oczywiście powinien finansować bank. Nie można stosować standartowego podziału na gospodarstwa np. 5- albo 6-hektarowe, ale **klasyfikować je według gruntu.** Zaplecze Szczecina, to ziemie i powiaty o charakterze rolniczym. Trzeba więc **aktywizować to zaplecze,** ażeby nie powtórzyły się anomalia z lat ubiegłych, gdy sprowadzano tu np. warzywa zamiast je eksportować. Aparat spółdzielczy jeszcze za mało związał rolnictwo ze wsią. Powinno się pójść rolnikom bardziej na rękę i zaopatrywać ich na miejscu w potrzebne artykuły i nawozy, jak to robi np. Spółdzielnia w Stargardzie, żeby rolnik nie potrzebował zaopatrywać się w mieście i daleko jeździć. Oczywiście z tym łączy się powiększenie i skompletowanie przeszkolonego spółdzielczego aparatu administracyjnego."

Zapytuję, w jakiej formie udzielano dotąd pomocy finansowej rolnictwu? Otóż w pierwszej fazie dawano **naturalia:** konserwy, mąkę itd., co dotąd wyraża się kwotą 40 000 000 zł. Stosowano też **kredyty celowe,** np. na ziarno na siew, konie itp. Procedura była dość prosta, za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej — po czym w terminie kilkudniowym nadchodziło zawiadomienie o udzieleniu kredytów, nierzadko drogą telefoniczną.

Bywały też niedociągnięcia, np. w tej formie, że petent składał wniosek o pożyczkę na zakup konia, a gotówkę przeznaczał na.. konsumcję. Takie sprawy wymagają więc ściślejszej kontroli zarówno ze strony banku, jak i czynnika społecznego. Jako wzorową wieś samopomocową typuje mój rozmówca wieś Warnicę, zaś jako wzorcowy powiat — leżący w pasie aktywizacji rejonu szczecińskiego Myślibórz.

„A jak pracują w terenie ośrodki maszynowe"? Każdy powiat posiada własny ośrodek maszynowy. Najczęściej spotyka się „Zetory" oraz **„Ursusy" polskiej konstrukcji.** Wieś ceni te maszyny, gdyż są przede wszystkim proste w obsłudze.

„Jak wygląda odbudowa wsi"? Dowiaduję się, że w terenie działa A. O. W. — Akcja Odbudowy Wsi —, angażowane są fundusze własne, działa też Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, który nabiera dopiero właściwego rozmachu. Najgęściej zamieszkałe są wsie niezniszczone działaniami wojennymi, oraz osiedla przyfabryczne. Stopa życiowa mieszkańców — średnia.

Rozmawiamy jeszcze o **rybactwie słodkowodnym,** dla którego są tutaj prawie **niewyczerpane możliwości,** ale jeszcze za mało momentów atrakcyjnych. Może w organizowaniu kursów i szkół rybackich oraz przy budowie sprzętu dałoby się zaangażować „Służbę Polsce"?...

— Ludzie z Pomorza Szczecińskiego zaczynają coraz silniej wrastać w teren i zespalać się z nim: np. w takiej wsi Mostków, osadnicy, głównie zabużanie, dziś już **nie wyobrażają sobie życia na innym terenie.** A w takim plunięciu w twardą, spracowaną garść chłopską trzymającą łopatę, jest na pewno więcej dynamiki, niż w histerycznych pokrzykiwaniach podżegaczy z Zachodu.

„A my — kończy ob. Lechowski — jesteśmy ze Szczecinem na zawsze związani, i nic i nikt nas nie rozdzieli. Jestem z pochodzenia warszawiakiem, ale czuję się jakbym tutaj na świat przyszedł... Mam zaszczyt należeć do grupy tych, co pracują tutaj od maja 1945 roku. Mamy za sobą 4-letni staż pionierski, a to nie byle jaka zaprawa.

A kiedy nam głowa pęka od cyfr, statystyk i pracy, wtedy patrzymy na nowe dźwigi pokryte jeszcze miną i unoszące nieprzerwanie tony węgla i rudy — i znów czujemy się pełni sił i zapału do pracy"...

Gospodarstwa rolne, leśne, rybne, działki pracownicze i rzemieślnicze przydziela na terenie Wielkiego Szczecina Referat Rolny Samodzielnego Oddziału Osiedleńczego, który przejął ten zakres pracy od PUR-u. Jedynie tam, gdzie planowanie przestrzenne jeszcze nie jest ukończone, wstrzymano przejściowo nadawanie ziemi; S. O. O. zajmuje się poza tym regulacją spraw obszarów przydzielanych bezrolnym. Szczecin szczyci się 2 wzorcowymi spółdzielniami parcelacyjno-osadniczymi, a jak nas informuje ob. Bewszko, należą one do czołowych w województwie.

Kilka cennych informacyj, dotyczących osadnictwa z terenu województwa szczecińskiego daje nam kierownik Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego, ob. Lisiecka:

W województwie szczecińskim osiedlono już 100 503 rodzin, wydano 65 310 aktów nadania, na rozpatrzoną liczbę 82 129 wniosków. **Wnioski przyjmuje się nadal,** gdyż chłonność województwa szczecińskiego pozwala na jeszcze liczniejsze obsadzenie gospodarstw indywidualnych. Lokalne zahamowania notujemy tam jedynie, gdzie trwa akcja regulacyjna. Należy przy tym wyjaśnić, że struktura dawnych gospodarstw niemieckich, obficiej zabudowanych różni się od naszego systemu. Dlatego stosuje się dokwaterowanie.

W ramach **osadnictwa grupowego,** osiedlono ponad 500 majątków, **z czego 15 majątków przez** spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, 12 majątków przez spółdzielnie mieszkaniowe oraz 512 grup parcelacyjnych, obejmujących ca. 120 tysięcy ha użytków rolnych.

Pełnym biegiem pracuje Akcja Odbudowy Wsi, która przygotowuje mieszkania w stanie zdatnym do użytku dla ludności napływającej.

Województwo szczecińskie jest przygotowane i oczekuje na transport 12 000 rodzin bezrolnych, głównie z terenów zagęszczonych: Lublina, Rzeszowa, Kielc, Łodzi i Krakowa.

Na **posiadaczy karłowatych gospodarstw** z tamtych terenów, **oczekują tutaj gospodarstwa 7 do 12 ha,** zależnie od gatunku gleby, które **dadzą nowym gospodarzom o wiele lepsze niż dotąd warunki egzystencji.**

Każda rodzina przesiedleńców otrzymuje **po przybyciu** bezwrotną pożyczkę w wysokości 10 tysięcy zł oraz zasiłek na zakup inwentarza żywego w Polsce centralnej.

„Apelujemy gorąco, szczególnie do mieszkańców wsi z Lubelskiego i Rzeszowskiego, ażeby nie ociągali się z decyzją. Zapewniamy, że **znajdą tutaj nie tylko rolnicze gospodarstwa,** ale **nasze serca i opiekę;** nie chcemy kombinatorów ani amatorów lekkiego chleba — mówi ob. Lisiecka — **uprzedzamy lojalnie, że chcemy ludzi uczciwych, że czeka ich tutaj wytężona praca,** bo tylko taką pracą ludzie Szczecina mogą zdobywać i zapewnić sobie trwałą egzystencję. Ale to jest cena, którą warto zapłacić w zamian za polepszenie własnego i ogólnego standartu życiowego."

Dwadzieściasześć powiatów województwa szczecińskiego przeżywa rok przełomowy: **akcja orna** idzie pełną parą; wydano **walkę odłogom,** przekroczono przeciętnie w **120%** program **„akcji H";** w niektórych powiatach cyfra ta sięga 160% dzięki czemu województwo szczecińskie należy do przodujących w Polsce! W pełni rozpoczęto realizację akcji: „miasto — wsi", zainicjowaną przez Wojewódzki Wydział Odbudowy: co niedzielę kolumny pracowników miejskich pomagają w odgruzowaniu wsi, usuwaniu śladów niemczyzny. Rozszerza się akcję kulturalną: ogniska SP, ZMP, harcerskie spotykają się z serdecznym i mocnym uznaniem rzesz chłopskich. Organizuje się kolumny lekarskie: w ubiegłą niedzielę 3 karetki PCK niosły pomoc sanitarną na terenie powiatu pyrzyckiego. Od niespełna 3 tygodni objęto patronatem około 10 wsi. Akcja nabiera ciągle rozmachu.

Można by pisać jeszcze wiele o działalności Związku Osadników Wojskowych, zespolonych w Związku Bojown. z Faszyzmem, o pracy Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, fabryk i instytucyj, organizacyj społecznych z Polskim Związkiem Zachodnim na czele...

Ludzie, z którymi rozmawiałem w ciągu tych kilku dni, dzielą się chętnie ale i obiektywnie swymi spostrzeżeniami i doświadczeniami.

„Z dumą mówimy o naszych zdobyczach" — mówi ob. Kępiński, przewodniczący Rady Zakładowej Elektrowni Szczecińskiej, — „nie chcemy też ukrywać naszych kłopotów. **Chcemy,** ażeby **społeczeństwo i czynniki miarodajne były rzeczowo poinformowane,** jak wygląda nasza codzienna praca i trudności, nasze życie i sprawy codzienne, bo **tylko wtedy usuniemy niedociągnięcia;** a jeśli nie poprawimy tego, co można poprawić, to będzie nasza wina"...

Ob. Kępiński ma na pewno rację...

Wojciech Stanisławski

*) Por: broszura Jan Pietkiewicz: „Kupujemy własny dom na Z. O." — Wydawnictwo Zachodnie i Morskie w Poznaniu.

KORZYSTNE ŹRÓDŁA ZAKUPU - SPRZEDAŻY

Aleksander Radomski

Poznań, ul. Główna 33 - Telefon 13-55

ODLEWNIA ŻELAZA

Wykonuje odlewy żeliwne w stanie surowym

532

Wytwórnia Kartonaży „AGOL"

POZNAŃ, ul. Daszyńskiego 59. - Tel. 48-13

527

Skup Skór Nieregламentowanych

Joanna Gałkowska

Poznań, Małe Garbary nr 1 (Wolnica)

511

Wytwórnia Soków Owocowych i Rozlewnia Octu

A. POLEROWICZ, M. i B. PŁOTKOWIAK

POZNAŃ, UL. SCZANIECKIEJ 7a — TELEFON 67-91

308

Warsztat Ślusarsko-Mechaniczny

Bracia Sarnowscy

POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 79 — Telefon 501-88

Naprawa pomp wtryskowych i rozpylaczy oraz zakup nowych i używanych części do pomp ropnych

306

Emanuel Kamieński

Jubiler - złotnik i grawer

Poznań

ul. Gąsiorowskich nr 10 — Telefon nr 75-45

530

Ziemie Zachodnie

podnoszą dobrobyt Polski i umacniają pokój w świecie

Wytworna konfekcja damska

„Scarlett"

Sp. z o. o.

Poznań, Plac Wolności 1

Telefon 93-65

514

Mechaniczna Wytwórnia Szczotek i Pędzli

ANTONI MURAWSKI

Telefon nr 640 ZIELONA GÓRA ul. Tylna 10/11

wykonuje pędzle malarskie: ławkowce - pierścieniowe - klupowe - blachowce
Szczotki dla gospodarstwa domowego
pędzle do golenia - szczotki do rąk, ubrań itp.

Cukiernia Krajewskiego

ZIELONA GÓRA

Pionierska 47, tel. 712

znana ze swych wyrobów cukierniczych jak również w sezonie z LODÓW

513

Na sezon wiosenno-letni

poleca w wielkim wyborze

konfekcję męską i damską

oraz materiały tekstylne

Sklep Galanteryjno-Odzieżowy

LUDWIK PATERAK

Nowa Sól, Rynek nr 20

505

Na sezon wiosenno - letni

konfekcję męską, damską i chłopięcą

w wielkim wyborze poleca

ROMAN PEREK

SKŁAD KONFEKCJI I BŁAWATÓW

Zielona Góra, ul. Żeromskiego 8

504

Segregatory, skoroszyty, kołoteczki

Papiery kancelaryjne, przebitkowe, bloki korespondencyjne, rysunkowe, teczki do akt i bruliony — poleca

Wytwórnia artykułów papierowych i Kartonaży

Henryk Szypczyński

POZNAŃ, ul. Woźna 5 — Tel. 526-07

534

GUZIKI - PODSZEWKI

w wielkim wyborze poleca

T. Andrzejewski

Poznań, Szkolna 12

Telefon 85-01

3435

Wytwórnia wyrobów szklanych

szkła odbłyskowe i sygnałowe, guziki ozdobne, kamienie do biżuterii kryształy do żyrandoli 481

Józef Kiersznicki

POZNAŃ, Fabryczna 14, wejście z ul. Roboczej

Warsztat Tokarsko-Mechaniczny „MOTORSZLIF"

POZNAŃ, ul. Mickiewicza 11 - Telefon 44-36

Szlifujemy cylindry samochodowe, motocyklowe oraz dostarczamy tłoki w krótkim terminie

307

Okucia budowlane

Specjalność: regnery oraz okucia meblowe, aparaty do wiązania skrzyń drutem

poleca

„HURT POLSKI" Poznań

ul. Wrocławska 14 Tel. 28-88

76

MASZYNY BIUROWE

Kupno Sprzedaż

K. KOCHANOWICZ i S-ka

POZNAŃ, Plac Wolności 13 (obok ul. 3 Maja)

3619

CZESŁAW WOLICKI

Piekarnia — Cukiernia

ZIELONA GÓRA, ul. 3 Maja nr 16 — Telefon nr 873

Poleca wyborowe pieczywo i ciastka oraz w SEZONIE LODY

516

Kwiaciarnia „MIMOZA"

Tadeusz Piotrowski

Zielona Góra, ul. Żeromskiego 11

Ogrodnictwo ul. Podgórna 21

Telefon 770

515

Wytwórnia cukrów, czekolad i drażetek

Wawrzyn Nyga

Poznań, Zeylanda 6 (Przecznica) - tel. 525-82

„Kaskan" Wytwórnia Guzików

POZNAŃ, Ul. STASZICA Nr 9

310

Poznańska Wytwórnia Guzików

M. RADOMSKI – B. ADAMSKI

POZNAŃ 10, UL. SMOLNA 3 — TEL. 518-49

531

„NUTRIA"
Sp. z o. o.
POZNAŃ, Chwaliszewo 58-59, tel. 29-07
SPECJALNOŚĆ:
Barany na nutriety
Biberole — Boregos
Oposety — Błamy
Kózki — Koty
Króliki w różn. kolorach
Szablonowanie błamów
Przyciemnianie wyder
Wyprawa i farbowanie wszelkiego rodzaju skór futerkowych, również prywatnych
509

Spółdzielnia Krawiecka „SZYK"
z odpow. udziałami
Nowa Sól, ul. Stalina nr 1 a. 2 piętro — Telefon 653
Wykonujemy mundury, ubrania robocze, czapki bieliznę i futra
Czł. Zw. Zaw. 10% rabatu
Czynne dwa sklepy: hurt i detal w Rynku
506

„GWARNA"
Cukiernia — Piekarnia
wł. ST. SZALATY i S-ka
POZNAŃ, UL. SEW. MIELŻYŃSKIEGO 9
TELEFON 29-93
507

Piekarnia Lwowska
Propst Jakub
Zielona Góra
Gen. Sikorskiego 40, tel. 414
poleca codziennie świeże pieczywo, a ponadto kuracyjne pieczywo „Grahama", bułki wodne i chlebek biały.
510

Henryk Dzierża
Poznań, 3 Maja 4 - Tel. 47-62
CUKIERNIA KAWIARNIA
508

KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i SKA
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 25
MEBLE METALOWE: szpitalne do sal operacyjnych gabinetów lekarskich, klinik, przychodni i sanatoriów
Łóżka, taboczany i materace włosiane — Meble dla hoteli, pensjonatów i ogrodowe — Szafy odzieżowe, szafki narzędziowe, taborety warsztatowe i urządzenia szatni
Przedstawicielstwo: E. KĘPINSKI, wł. firmy „CHIRURGIA"
Poznań, ul. Poplińskich 4 — Telefon 33-60
473

K. Kaczmarek
PIEKARNIA
Zielona Góra
Batorego 118
518

CUKIERNIA I KAWIARNIA
MARIAN STEFAŃSKI
POZNAŃ **ul. 27 Grudnia 1**
Sympatyczny lokal dla spotkań towarzyskich w śródmieściu **POZNANIA**
Poleca wyroby cukiernicze pierwszorzędnej jakości
oraz znakomite **LODY**
526

Rok założenia 1920
WARSZTATY ORTOPEDYCZNE
Fa P. Niedziela
Poznań, Dolna Wilda 20. Tel. 36-66
dawniej Al. Marcinkowskiego 24
wykonują
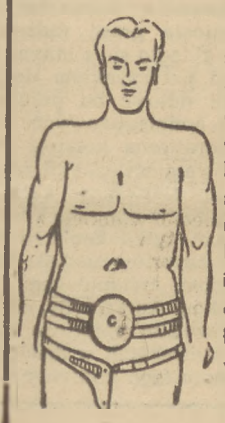
sztuczne nogi, ręce, gorsety, wszelkie aparaty ortopedyczne, opaski brzuszne, pooperacyjne ze zbiornikami do kału, lecznicze, przed- i pociążowe, na opuszczenie żołądka i jelit oraz wkładki ortoped. do płaskostóp.
542

Hotel Continental
Poznań, ul. Św. Marcina nr 36
529

WŁ. PISZCZAŁKA
mistrz piekarski
ZIELONA GÓRA
ul. Bolesława Chrobrego 1a
521

„HATECH" ***Skład Artykułów Technicznych***
CZAPSKI i HANS - Poznań, ul. św. Marcin nr 65 - Telefon nr 29-70
poleca narzędzia i artykuły techniczne
513

Obłogi (szper.)
nie łuszczone poleca
J. Sadyś i S-ka
Sp. z o. o.
Składnica dykt i fornierów
Poznań, ul. Strzelecka 45
Telefon 89-68
528

KIM JEST EUGENIA PALEJ?

35
Eugenia Palej jest najsłynniejszą okultystką - chiromantką, świetnie określa charakter, zdolności, przyszłość. **Eugenia Palej** daje cenne wskazówki, rady we wszystkich zawikłaniach życiowych. **Eugenia Palej** posiada wielką przyrodzoną intuicję i dar jasnowidzenia. **Eugenia Palej** dobrze się zna na liniach rąk, rysach twarzy. **Eugenia Palej** jest inteligentną, uzdolnioną chiromantką, doskonałą znawczynią duszy ludzkiej.
Eugenia Palej przyjmuje cały dzień.
Ogłoszenie wytnij — zachowaj.
Warszawa, ul. Bracka 23 m 52, parter, III podwórze — obok Jabłkowskich.

Kawiarnia „SOLANKA"
ZW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
NOWA SÓL, UL. DWORCOWA 4
poleca **wyborowe ciastka** oraz **w sezonie letnim LODY** własnego wyrobu
517

Wytwórnia Win
Marczyński i Kulesza
Zielona Góra
ul. Zamkowa 20, tel. 206
522

Piekarnia - Cukiernia
Zdzisław Adamczewski
Zielona Góra, Pionierska 16
520

ZIELONOGÓRSKA WYTWÓRNIA SOKÓW I WIN OWOCOWYCH
Janusz Laskowski
Zielona Góra, Ign. Daszyńskiego 5
Telefon 160
519

PIEKARNIA - CUKIERNIA
Wiktor Sierakowski
Mistrz piekarski
Nowa Sól, Marsz. J. Stalina 31
523

Piekarnia - Cukiernia
KAZIMIERZ JANKOWSKI
ZIELONA GÓRA
ul. Grottgera nr 12
512

Kartoteki
Maszyny - Artykuły Biurowe
W. Rohowski i Ska
POZNAŃ, ul. Mielżyńskiego 18 — Telefon 43-25
312

CUKIERNIA I KAWIARNIA
Jan Rutkowski
POZNAŃ, ul. Marsz. Rokossowskiego 55, Tel. 64-76
Poleca pierwszorzędnej jakości **wyroby cukiernicze, kawę, herbatę itp.**
W sezonie letnim znakomite L O D Y
525

Książki i czasopisma

Wydawnictwo Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi

Gazeta ścienna „Budujemy Wieś" i biuletyn informacyjny „Instruktor Budownictwa Wiejskiego"

Świeżo opuściły prasę dalsze biuletyny Naczelnego Komisarza Odbudowy Wsi: gazeta ścienna, pod tytułem „Budujemy Wieś" i pismo informacyjne: „Instruktor Budownictwa Wiejskiego". Pouczające te biuletyny odznaczają się estetycznym wyglądem i doborem ciekawych artykułów, związanych z akcją spraw i zagadnień budownictwa wiejskiego w Polsce.

W gazecie „Budujemy Wieś" znajdzie czytelnik szereg ważnych i aktualnych rzeczy, traktujących o zasadach pomocy państwowej w odbudowie i zabudowie wsi na rok 1949 i komu przysługuje pomoc w odbudowie. Wysiłek Państwa na odcinku odbudowy wsi będzie skierowany w tym roku w rejony największych masowych zniszczeń wojennych. Pomoc Państwa w odbudowie ma przynieść likwidację skoncentrowanych zniszczeń na Ziemiach Zachodnich, przeniesienie ludności przyczółków z bunkrów i ziemianek do nowych mieszkań, zlikwidowanie zniszczeń powstałych na skutek wrogiej działalności dywersyjnej. Umożliwi to osiedlenie i zagospodarowanie tych ziem przez wiele rodzin chłopskich.

Pomoc Państwa w zabudowie poparcelacyjnej w roku 1949 będzie prowadzona nadal. Otrzymają ją te wsie, które mają przeprowadzoną regulację i zatwierdzone plany siedliskowe osiedli wiejskich. Pomoc Państwową otrzymają wyłącznie chłopi małorolni i średniorolni.

Szczególną uwagę zwraca artykuł wraz z planikiem i fragmentem wioski, traktujący o nowym typie zagrody w zabudowie gospodarstw małorolnych. Zagroda, o której jest w nim mowa jest typem przeznaczonym dla gospodarstw najmniejszych. Rolnik i jego rodzina znajdzie w niej konieczne z punktu wymagań życia i higieny warunki mieszkaniowe. Przy opracowywaniu planów kierowano się zasadą, aby przy minimalnych kosztach stworzyć możliwie dogodne warunki jej mieszkańcom. Artykuł kończy się szczegółowym omówieniem planu i rozkładu mieszkania, jego podziału, powierzchni i kubatury oraz podaje ogólny koszt wykonania budynków tak mieszkalnego jak i inwentarskiego.

Biuletyn informacyjny „Instruktor Budownictwa Wiejskiego" tym razem wydany w zwiększonej objętości za miesiące luty i marzec 1949 r. jest w swej fachowej treści niezbędnym doradcą nie tylko dla Instruktorów budownictwa wiejskiego, lecz i dla każdego, kto interesuje się zagadnieniem ustroju wsi i jej budownictwa, a w szczególności produkcją i zbytem materiałów budowlanych, ich użytecznością, rodzajem i konserwacją. Artykuły takie jak „Zagadnienie przebudowy wsi", lub „Betoniarnie wiejskie", traktujący o tym, jak przystąpić do zorganizowania betoniarni i jej prowadzenia, albo „Budowy pieców" i „Zabezpieczenie budowli przed grzybem", artykuł omawiający przyczyny powstawania grzyba, tępienie go i ochronę przed nim, — są to wszystko rzeczy pierwszorzędnej wartości i ogólnej potrzeby zwłaszcza na wsi. Artykuł zaś pod tytułem „Jak zbudować lodownię na wsi" wraz z dokładnymi planami lodowni jest cennym pouczeniem ze wskazaniem na jej znaczenie i konieczność budowy takich chłodni zwłaszcza gdyby powstawały one po wsiach jako współdzielnie, wtedy koszt ich urządzenia stałby się minimalnym.

Numer zamyka artykuł z praktycznymi wskazówkami dla rolników starających się o pozwolenie budowlane, kronika i komunikaty.

Stanisław Jasiński

NA ARENIE SPORTOWEJ

Pierwszy maj uroczyście święcili sportowcy całej Polski zarówno w miastach jak i na wsi. Odbyły się liczne imprezy w różnych gałęziach sportowych, które zgromadziły wielotysięczne rzesze widzów. Wstęp na wszystkie imprezy był bezpłatny. W ramach tych imprez znany wielobojowiec Adamczyk (Kolejarz — Poznań) uzyskał w skoku w dal wynik 7.24 m.

Masowy udział młodzieży całej Polski był wyrazem naszej siły i potęgi, służącej sprawie pokoju.

Sport polski, rozwijający swe skrzydła do lotu doskonale zaprezentował się polskiemu Światu Pracy.

Na froncie piłkarskim nastąpiła krótka przerwa, która niewątpliwie będzie z korzyścią dla naszych piłkarzy czołowych klas, staczających bardzo zażarte boje. Drużyny ligowe kontynuować będą swe rozgrywki mistrzowskie w dniu 15 maja br.

Do ostatnio rozegranych ciekawszych spotkań, interesujących całą Polskę — zaliczyć trzeba, zapoczątkowane po raz trzeci rozgrywki o puchar im. śp. Józefa Kałuży. Uczestniczy w tych zmaganiach 6 reprezentacji okręgowych. Rewia 66 doskonałych piłkarzy dały niespodziewane wyniki. Poznań w pięknym stylu pokonał Kraków 3:1, Łódź zwyciężyła niespodziewanie Warszawę 2:1, a Śląsk Górny zwyciężył Śląsk Opolski również 2:1.

Kolarski wyścig Praga — Warszawa, w którym uczestniczą zespoły Polski, Czechosłowacji, Węgier, Francji, Bułgarii, Albanii i Finlandii, rozpoczął się w dniu 1 maja br. ze startem w Pradze na placu św. Wacława. Po trzech etapach zespołowo prowadzi Francja II przed Czechami.

Drużyna polska przyjęta została m. in. przez prezydenta miasta Pragi, po czym złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pięściarze 12 okręgów w liczbie 9,5 zawodników stanęli w stolicy Dolnego Śląska do indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski. Czterodniowe walki naszych najlepszych „rękawic" śledzić będzie z zainteresowaniem cała sportowa Polska. Egzamin naszych bokserów, po szeregu zapraw, kursów i obozów, winien wypaść na celująco.

Miłą niespodzianką było zwycięstwo młodej ósemki Poznania nad reprezentacją seniorów tegoż miasta w stosunku 9:7. Wynik dowodzi, że nasz narybek powojenny, wyłoniony ze stale zwiększającej się masy — daje wyniki pozytywne.

Poznań gościł przypuszczalnego drużynowego mistrza Polski w boksie „Gedanię" — Gdańsk. Towarzyskie spotkanie z ósemką „Warty" zakończyło się wynikiem 8:8.

W Śremie, 14dniowy obóz pięściarski został zakończony. Trener PZB Feliks Sztam oraz kapitan POZB Muschol z zadowoleniem stwierdzają, że kursiści, dzięki karności i systematyczności zrobili wyraźne postępy i są pewni, że reprezentanci okręgu poznańskiego zawodu w najbliższych walkach nie zrobią.

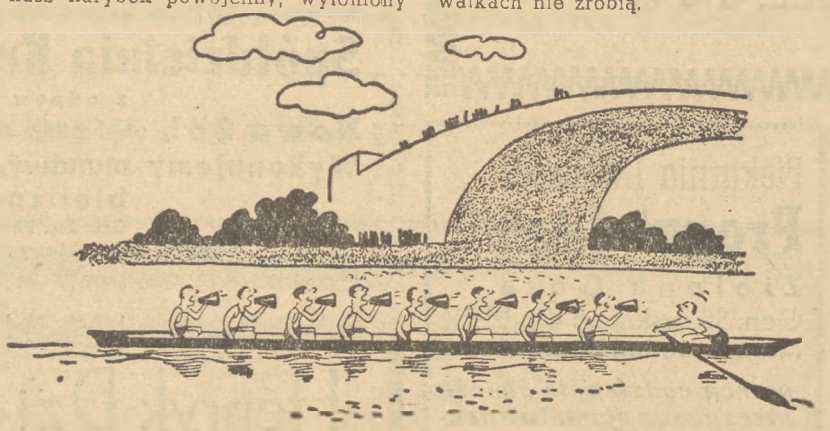

Raz, dwa... raz, dwa...

NO-WA

WYTWÓRNIA GUZIKÓW I KLAMER

POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 87

305

Poznań-Przewodnik po mieście

z dokładnym 3-barwnym planem

Cena 150.— zł

Do nabycia w księgarniach, kioskach lub wprost w Wydawnictwie.

Wydawnictwo Zachodnie i Morskie

POZNAŃ, UL. CHEŁMOŃSKIEGO NR 1

W portach i na morzach świata

NA WODACH ANTARKTYDY

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przeprowadzone zostały dwie wyprawy na wody Antarktydy: francuska wyprawa naukowo-badawcza i radziecka wyprawa wielorybnicza. Obie przeprowadzone były w nadzwyczaj trudnych warunkach atmosferycznych, klimatycznych i nawigacyjnych i obie w równej mierze pasjonowały przez dłuższy okres czasu opinię publiczną świata. Choć w zasadzie cele obu ekspedycji były całkowicie rozbieżne, to jednak wspólna kierowała nimi wola dotarcia do najdalej na południe położonych archipelagów i lądu stałego Antarktydy, na których niezwykle rzadko staje stopa ludzka. Mało tego: niektóre z nich zostały już wprawdzie „odkryte", jednakże dopiero w trakcie powyższych dwu wypraw wylądowali na nich pierwsi ludzie. I dlatego, pomimo, że główny cel wyprawy francuskiej nie został osiągnięty, stwierdzić można że obie wyprawy zajęły poczesne miejsce w historii odkryć antarktycznych i z tej racji zasługują całkowicie na bliższe zapoznanie się z nimi.

Francuska ekspedycja naukowo-badawcza opuściła Brest pod koniec listopada ub. roku na pokładzie kanonierki „Commandant Charcot", udając się — via Durban (Płd. Afryka), wyspę Kerguelen (na południowym Oceanie Indyjskim) i Hobart (na Tasmanii) — na wyspę Terre Adelie, odkrytą w roku 1840 przez znanego podróżnika francuskiego Dumont d'Urville, a od roku 1924 będącą we francuskim posiadaniu. W/ myśl planu w lutym br. kanonierka „Commandant Charcot" miała przybyć do Terre Adelie i wyokrętować ekspedycję. Ekspedycja ta, wyposażona w składane baraki, traktory gąsienicowe, zaprzęgi śnieżne i psy pociągowe, szalupy i motorówki wraz z urządzeniami hydrograficznymi i in., miała przebywać na wyspie przez rok, by po upływie tego czasu zostać zluzowaną przez drugą ekspedycję, która miała kontynuować badania geologiczne, meteorologiczne i hydrograficzne.

Powyższy plan nie został jednak zrealizowany, gdyż kanonierka francuska nie zdołała dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne spowodowały kilkakrotnie uszkodzenie maszyn kanonierki, a silna powłoka lodowa, rozciągająca się na przestrzeni 40 mil morskich (ca 74 km), zmusiła kierownictwo wyprawy do zaniechania próby przedostania się do Terre Adelie. Poprzestano więc na osiągnięciu szerokości geograficznej 66°3'5.

Nie zrażając się napotkanymi trudnościami, dowództwo wyprawy skierowało kanonierkę w kierunku wschodnim i w odległości 1800 km na wschód od Terre Adelie dotarło do rejonu pływającego lodu, co umożliwiło przekroczenie koła podbiegunowego. W rezultacie kanonierka osiągnęła archipelag Balleny (nazwany tak na cześć wielorybnika, który go odkrył w 1829 roku) i po raz pierwszy stopa ludzka dotknęła ziemi wyspy Sabrina. Kilku członków wyprawy wyokrętowano celem przeprowadzenia badań na wyspie Buckle. W wyniku tego rejsu udało się dokonać szeregu znacznych poprawek map morskich, zwłaszcza w rejonie archipelagu Balleny. I dlatego ekspedycji tej — mimo, że nie dotarła do wytyczonego celu — nie można uważać za nieudaną.

Działalność radzieckiej wyprawy wielorybniczej, zwanej też często wyprawą flotylli „Sława" (od nazwy statku — przetwórni wielorybniczej „Sława"), wywołała w prasie światowej bardzo żywy oddźwięk. Prowadzona była przez szereg miesięcy w bardzo trudnych warunkach, w gęstej mgle i w czasie silnych sztormów, wśród pływających gór lodowych i nawet na granicy pływającego lodu. Niezależnie od głównej działalności — połowu wielorybów przez myśliwskie statki oraz przetwarzania wielorybów na statku-przetwórni, na pokładzie „Sławy" znajdowali się liczni uczeni, jak oceanografowie i hydrobiolodzy, przeprowadzający badania wód antarktycznych.

W lutym br. flotylla „Sława" została powiększona o jeszcze jeden statek. Był nim motorowy tankowiec „Kreml", który z początkiem stycznia br. wyruszył z Odessy, wioząc dla flotylli paliwo i inne materiały zaopatrzeniowe, sprzęt przemysłowy, żywność oraz pocztę. Mimo nadzwyczaj trudnych warunków atmosferycznych odbyła się operacja przepompowania ropy naftowej ze zbiorników tankowca do zbiorników „Sławy" oraz dostarczenia na pokład „Sławy" wszystkich przywiezionych dla niej ładunków.

Flotylla wielorybnicza „Sława" dotarła również do szeregu wysp odkrytych na wodach antarktycznych w pierwszej połowie ub. wieku przez znanych rosyjskich żeglarzy i odkrywców, Bellingshausena i Łazariewa. Jak niedawno doniosła prasa radziecka, wydarzenie to zbiegło się z innym, nie mniej ważnym przyczynkiem do poznania historii odkryć na południowych wodach podbiegunowych. Mianowicie kartograficzna komisja Geograficznego Towarzystwa ZSRR zakończyła układanie pierwszego katalogu geograficznych nazw rosyjskich w Antarktydzie. Sami tylko żeglarze Bellingshausen i Łazariew nadali około 30 nazw wyspom, archipelagom, półwyspom i zatokom Antarktydy, co jest najlepszym dowodem wielkiego wkładu uczonych radzieckich w dzieło odkrycia i poznania tego kontynentu.

Danuta Siekierska

I wreszcie... wolność!!!

Ze wspomnień więźniarki obozu Belsen — Bergen

Śmiertelność jaka panowała w pierwszych dniach kwietnia 1945 r. w obozie koncentracyjnym Belsen — Bergen, była urzeczywistnieniem dążeń hitlerowców do całkowitego zniszczenia ludzi — numerów. Nie dymiły piece krematoriów, nie dawano zastrzyków, nie pędzono do ciężkiej wyczerpującej pracy, a jednak trupów z dnia na dzień było coraz więcej. Tyfus, głód oraz brud, to były czynniki przed którymi nie mogłyśmy się bronić, ani uciekać, gdyż wielkości ich i ogrom nie byłyśmy zdolne mierzyć naszymi siłami. Każda z nas przeszła już niejeden obóz koncentracyjny, a jednak w „obozie śmierci" Belsen — Bergen dojrzałyśmy z przerażliwą wyrazistością widmo — konanie z głodu. Dotychczas walczyłyśmy o życie i walka taka stawała się siłą do przetrwania. W Belsen — Bergen natomiast wszelka istniejąca w nas jeszcze chęć życia zamierała. Z zupełnie prostych przyczyn, które rozumiałyśmy z całą świadomością. Na terenie całego obozu nie można było „organizować". Oprócz kubka zupy z brukwi nie otrzymywałyśmy żadnego innego pożywienia. Magazyny były puste. Stworzone przez naszych oprawców z premedytacją warunki „egzystencji" uśmiercały tysiące kobiet dziennie. Stanęłyśmy przed szczytem wyrafinowania faszystowskiego SS-manów i nawet nasza nauka, nabyta podczas kilkuletniej bytności w obozach, okazała się zupełnym zerem w porównaniu z ogromem sadyzmu i okrucieństwa hitlerowskiego. Wyczerpane fizycznie, bierne na wszystko nie mogłyśmy myśleć kategoriami ludzi normalnych. W oczach kobiety — numeru czaił się wyraz obłąkania. Bunt, który czasem rodził się w nas, zamierał na widok tysięcy trupów i poczucia bezsilności. Bunt ludzi, przed którymi widnieje zamknięty w czterech ścianach baraku horyzont powolnego konania.

12 kwietnia umarła Terenia. Po prostu zamknęła oczy i więcej ich nie otworzyła. Odeszła w dniu, w którym po raz pierwszy od szeregu tygodni przejęłam się głęboko wiadomościami krążącymi po obozie. Radosna szła wieść: oswobodzenie bliskie. Chciałam podzielić się tym z Terenią, lecz gdy przyszłam do baraku, ciało jej było już zimne. Jakże boleśnie odczułam odejście tej, która była dla mnie kimś bliskim i drogim. Gdy wychodziłam z baraku było południe. Słońce świeciło wszystkimi promieniami, wkradając się w najciemniejsze nawet kąty obozu. Żar słońca przypomniał mi, że tam, hen daleko za drutami jest wiosna w całej pełni. Wiosna... jakie cudowne wspomnienie z lat ubiegłych. Przepych zielonych kobierców, pachnących fiołków, radosnych twarzy ludzi w blaskach słońca. Kiedyś tak było, a teraz, a tu? „Muzułmanki" o szarych twarzach, leżące w łachmanach na ziemi i czekające z przedziwną jakże bolesną cierpliwością na śmierć. Nie myśleć o tym! Położyłam się na piasku za blokiem, zamknęłam oczy i starałam się „zobaczyć" Terenię. Śmierć jej wywołała we mnie coś więcej, niż żal po odejściu kogoś z bliskich. Terenia była prawdziwym dzieckiem obozu. Była dobrą a jednak widok SS-mana doprowadzał ją do dzikiej zaciętości i chęci zemsty. Najmilszym jej tematem było opowiadanie o otwarciu bram obozu i zemście nad tymi, którzy zrobili z niej — numer. Przedstawiała wierne odbicie człowieka zza drutów. Odeszła... nie doczekała celu, o którym marzyła przez kilka lat.

Każdy dzień zabierał mi koleżanki, z którymi przebyłam wspólnie obóz koncentracyjny Oświęcim. Po prostu dzisiaj mogłam powiedzieć, która jutro umrze. Leżały przez kilka tygodni, czasem tylko dni, na mokrej ziemi i z gorączką żegnały teraźniejszość. Nie mogłam w żaden sposób ich ratować. Umierały nieświadome chwili, a ja musiałam żyć dalej...

Dzień 15 kwietnia nie różnił się zupełnie od tych, które były już za nami. A jednak to wszystko, co działo się w obrębie obozu, pozwalało nam przypuszczać, że zbliża się Wielki Dzień. Nie potrafiłyśmy skrystalizować własnych myśli, nie mogłyśmy rzeczowo mówić o tym, co stać się musi. Mimo najbardziej optymistycznych myśli, bałyśmy się dobrnięcia do celu. Wyraz — wolność — był dla nas tak daleki i obcy. Znałyśmy przecież okrucieństwa hitlerowców. A jednak ostatnie dni przyniosły nam duże zmiany. Ucieczka z obozu „grubych ryb", ranki bez apelu świadczyły że coś się dzieje, coś się zbliża. Niepokoił nas jednak fakt, że lagerkomendant Krammer nie opuścił obozu. Jego olbrzymia postać krążyła wśród ludzi — numerów, zawsze znajdując ofiarę do kary cielesnej. I znów w naszych umysłach, chorobliwie wrażliwych na najmniejszą choćażby zmianę, budziło się uczucie lęku przed fikcją, jaką stworzyli SS-mani swoją ucieczką. A może spalą obóz... A może nas otrują... Ogromu szaleńczych czynów SS-mańskich, nie byłyśmy zdolne zrozumieć. Płatałyśmy się w wirze nadziei.

W dniu 15 kwietnia nie byłam zdolna opanować myśli, które starały się powiązać fakty w jedną całość. Żeby jeszcze Hanka przestała z tym śpiewem. Od samego rana słyszałam jej przytłumiony alt „za dzień, za noc, za chwilę, będziemy z dala stąd".

Może była godzina 13 a chyba już 10 razy od rana oberfuehrerin Mandel biegała po obozie z gwizdkiem, ogłaszając „Lager-Ruhe". Blokowe z kijami w ręku zapędzały „muzułmanki" do baraków. Krzyczały zachrypniętymi głosami „alles in Block" i oszalałe z wściekłości na te, które pełzając po ziemi, nie mogły dotrzeć do wyjścia, waliły pałkami do utraty tchu. Zdyszane, zmordowane własną gorliwością, a tak przecież zadowolone z dobrze spełnionego zadania, biegały po blokach, nawoływując „Ruhe, Ordnung im Block". O ironio czy w przeciągu kilku sekund w cuchnącym nabitym po brzegi masą ludzką baraku, można zrobić „Ordnung"? Blokowe obawiały się, że Mandel wpadnie i zrobi kontrolę a my bałyśmy się, że za chwilę ujrzymy obóz w płomieniach.

Patrzyłam przez okno, pogrążona w zupełnym odrętwieniu. Nie słyszałam krzyku kobiet, ani nieustannego śpiewu Hanki. Widziałam tylko po przez druty kolczaste obóz męski i daleko na szosie sznur przejeżdżających czołgów i samochodów ciężarowych. Koleżanki sprzeczały się, co to za czołgi. Nie słuchałam dłużej, przez okno wyskoczyłam na dwór. Oparta o ścianę baraku starałam się stłumić bicie serca. I nagle.. w ciszy kwietniowego popołudnia padł głos, donośny, wyraźny. Nie, to niemożliwe! Oderwałam się od bloku, podbiegłam do drutów, oddzielających nasz obóz od męskiego. „Die Deutschen haben jetzt im Lager nichts zu tun"... słyszałam wyraźnie, a potem to samo zdanie we wszystkich językach Europy. Dalsze słowa zagłuszyło wycie skatowanego, zgłodniałego tłumu więźniów. Krzyk, płacz, klaskanie w ręce, wiwaty, hurra!!! Więc to prawda?" Pobiegłam do bloku, ktoś mnie uderzył, potknęłam się w drzwiach o leżącą koleżankę — „Lager-Ruhe, alles in Block" krzyczała blokowa. Ach, jakie to już dalekie. Nie, już za późno, pani blokowa. Przecież za chwilę będą u nas. „Hanka, prędzej chodź". Wśród wrzawy panującej na bloku usłyszałam głos Hanki: „idę". Wreszcie jest przy mnie, biorę jej rękę, chcę mówić, nie mogę. Śmieję się obłąkańczo. „Hanko"... No, dobrze już Danko, dobrze... a czy wolno mi teraz śpiewać: „za dzień, za noc, za chwilę, z dala będziemy stąd". Przytuliłam się do niej. Jakaż rozbrajająca jest Hanka z swym nigdy nie gasnącym humorem".

O godzinie 17,10 z dokładnością zegarka pani blokowej wjechało ciężarowe auto na obóz żeński. Wybiegłyśmy na drogę, nawet te, które od kilku dni czekały na śmierć. Pełzały po ziemi, kościste palce tarmosiły odzież. Po wychudłych twarzach lały się łzy... To nie był płacz ludzki, to było wycie „numerów"... Otoczyliśmy zwartym kołem auto, na stopniach stał jeszcze Lager-komendant Krammer i nogą odpychał zbliżające się zbytnio do niego kobiety. Auto, dwóch żołnierzy w szarych mundurach i nic więcej, ale w tym właśnie dla nas kryło się wszystko. Przeraźliwy krzyk zagłuszał słowa megafonu. Po co słowa... my wiemy już wszystko. Wycofałam się z tłumu, co kilka kroków napotykałam trupa lub dogorywających już na wolności więźniów.

Wróciłam do baraku, rzuciłam się na ziemię. Słyszałam jeszcze z daleka wycie oszalałych ze szczęścia kobiet. Powtarzałam wciąż to samo zdanie — jestem wolna —, a łzy płynęły mi po twarzy. Skończyły się katusze hitlerowskich oprawców. Bezmiar szczęścia obezwładnił mnie całą. Nie mogłam myśleć, kojarzyć faktów sprzed 5 minut. Nieprzytomna z szalonej radości, tuliłam mokry policzek do ziemi, a usta wymawiały zupełnie wyraźnie słowa — jestem wolna!!!

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 1, czynne od godz. 8—15. Tel. 67-71 Rękopisy należy pisać na jednej stronie, pismem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 50,— zł, kwartalna 150,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 mm szpalty szerokości 54 mm — 60,— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów — 100,— zł, za każde dalsze słowo — 20,— zł. Słowo tłustym drukiem — podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V 42-23. Omyłki nie zniekształcające treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu. — K- 1402